

### CENY OGŁOSZEN.

Przed tablicą 1. i 1-ma strona 40 gr.  
na w. m-m i tam str. 5 tam w tablicy  
10 gr. nakłady 20 gr. swych 10 gr.  
strona 10 tamów, drobne 15 gr. za wy-  
sa, dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenia 1.50 gr. dla  
zrobót i st. Ogłoszenia dwukolorowe  
+ 50 proc. drożej; ogłoszenia nagranie  
sa i trójkolorowe + 100 proc. drożej  
za termin druku i treści ogłoszeń  
administracja nie odpowiada. P. K. C.  
Nr. 60000

Redakcja Karola 2. Tel. 133-23, 102-26  
Administacja Karola 2. Telefon 133-4  
Redaktor i jego zastępca przyjmują  
od redakcji 12 godzinie.  
**WARSZAWA**  
WYDZIAŁ MIEJSCOWY odbiera  
biernie numerów w administracji "Echo"  
3 zł. 40 gr. Odbieranie do domów 10 gr.  
Ci o dnia 1 stycznia 1933 r. pomyśle  
samochodowa a praktyka postawa wy-  
sweł 2 zł. 40 gr. mias. luty 7 zł. kwart.  
(przy zapłacie zgóry).  
Prenumerata zagranicą 4 zł. 50 gr.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-  
norarium uważane są za bezpłatne.  
Reklamości zarówno drukowane jak i od-  
ręczne redakcja nie bierze.

## Nieznane szczegóły umowy pożyczkowej. DWIE LOKOMOTYWY - POTWORY

### i 60 wagonów motorowych

obsługiwać będzie zelektryfikowaną linię średnicową w Warszawie.

WARSZAWA, 6. 8.—Zawarta z kon-  
sorcjum angielskim umowa pożyczkowa  
w sprawie zelektryfikowania kosztem  
około 60 milionów złotych  
warszawskiej linii średnicowej, zawiera

szereg ciekawych, dotychczas niezna-  
nych szczegółów.  
Zgodnie z tą umową dla obsługi tej  
linii i przewożenia pociągów dalekobież-  
nych i ekspresowych uruchomione zosta-

na dwie elektryczne lokomotywy, po-  
twornych rozmiarów,  
o sile 2500 KM. każda.  
Dla ruchu podmiejskiego dostarczonych  
zostanie 60 nowoczesnych wagonów mo-  
torowych o sile 600 KM. każdy, które  
będą przewoziły szybkie pociągi  
do miejscowości zamieszkałych przez  
pracujących w stolicy. Elektryfikacja o-  
bejmie odcinki z Warszawy do Żyrardowa,  
Otwocka i Mińska Mazowieckiego  
długości ogólnej  
około 100 kilometrów.  
Pożyczka towarowa obejmuje sumę  
1.450.000 funtów. Z tego na towar an-  
gielski przypadnie 900.000 funtów, a re-  
szta zostanie  
zakupiona w Polsce.

Roboty zostaną wykonane siłami pol-  
skimi.  
Pierwsza rata pożyczki gotówkowej  
w wysokości 300.000 funtów  
wypłynie natychmiast  
po ratyfikacji umowy, prawdopodobnie  
już we wrześniu. Warunkiem ze strony  
polskiej było, żeby Anglicy równocze-  
śnie  
rozbudowali elektrownię okręgową  
w Pruszkowie, co wymagać będzie oko-  
ło 16.900.000 złotych oraz fabrykę przy-  
borów i przyrządów elektrotechnicznych  
PTE. kosztem 6 milionów złotych.  
Przygotowania do uruchomienia ro-  
bót są już  
w pełnym toku.

## Amazonki 20-go wieku!



W Ranelach (Anglia) odbywają się mię-  
dzynarodowe konne zawody łucznicze,  
w których bierze również udział dele-  
gacja polska.

## Przed rozprawą kasacyjną W PROCESIE GORGONOWEJ

Skład kompletu sądownego.

WARSZAWA, 6. 8. — Termin roz-  
prawy kasacyjnej Rity Gorgonowej zo-  
stał, jak to już donosiliśmy, wyznaczony  
na dzień 15 września. Proces potrwa  
tylko 1 dzień.

krakowskim, a więc adwokat Ettinger z  
Warszawy, dr. Akser ze Lwowa i Woź-  
niakowski z Krakowa.  
Stawiennictwo oskarżonej przed Są-  
dem Najwyższym nie jest konieczne, to  
też Gorgonowa na czas rozprawy pozos-  
tanie w więzieniu w Krakowie.

W skład komitetu sądownego Sądu  
Najwyższego wejdą sędziowie: Jamont,  
Wyrobek i Dworzak. Oskarżenie popie-  
rać będzie prokurator Michaelis, który  
na poprzedniej rozprawie kasacyjnej wy-  
stępował w tym procesie jako sędzia  
przewodniczący.  
Kasację popierać będą wszyscy trzej  
obrońcy, którzy występowali w procesie

Decyzja Sądu Najwyższego, o ile u-  
względni kasację, może ze względu na  
pewne okoliczności, skierować ponowny  
przewód sądowy przed zwykły trybunał  
karny, a nie jak dotychczas, przed try-  
bunał sędziów przysięgłych.

## W dniu wczorajszym nastąpiło podpisanie umowy polsko-gdańskiej.

GDANSK 6. 8.—Wczoraj zakończo-  
ne zostały rokowania polsko-gdańskie w  
sprawie  
praw obywateli polskich  
i mniejszości polskiej na terenie Wolne-  
go Miasta. Rokowania doprowadziły do  
ustalenia tekstu umowy w sprawie  
szkolnictwa powszechnego i średniego,  
państwowego i prywatnego, dyplomów  
uniwersyteckich,  
używania języka polskiego  
wobec władz gdańskich i t. d.  
Równocześnie ustalony został tekst

Uregulowanie wszystkich spraw spornych.  
składu w sprawie  
wykorzystania portu gdańskiego.

Jako podstawa wzięto obecny stan obro-  
tów portu gdańskiego.

## Oficer w obecności narzeczonej strzelił do siebie z rewolweru.

Z Krotoszyńska donoszą:  
Wydarzył się tutaj niezwykły dra-  
mat narzeczeński.

narzeczonej do siebie z rewolweru, ra-  
niąc się poważnie, a narzeczoną wróciła  
nad ranem pieszo do Krotoszyńska, zwy-  
wając pomocy lekarskiej.

Oficer stacjonowanego w Krotoszy-  
nie 56 p. p., ppor. Tadeusz Tarnawski  
bawił do godz. 2 w nocy wraz z narze-  
czoną swą w kawiarni, nocem oboje  
wyjechali autem do lasu pod Sulmier-  
zycami. Tu nastąpił wstrząsający dra-  
mat w bliżej nieznanych jeszcze okolicz-  
nościach: oficer strzelił w oczach swej

Na miejsce tragicznego wypadku  
wyjechał natychmiast lekarz, udzielając  
ciężko ranionemu pierwszej pomocy  
i przewozić go do szpitala.  
Jakie było to tego niezwykłego dra-  
matu, nie wiadomo.

## SUKCES POLSKIEGO WYNAŁAZCY. Film w naturalnych kolorach

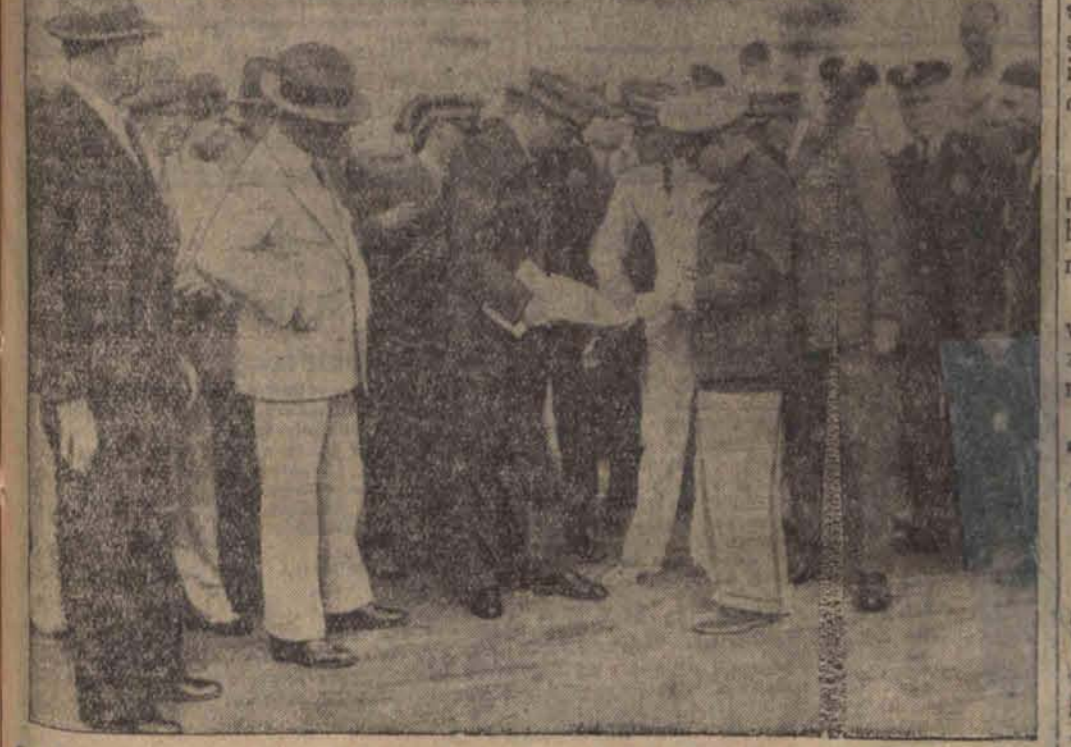
ukazuje się już niedługo na ekranach świata.

WARSZAWA, 6. 7. W Warsza-  
wie odbył się specjalny pokaz filmowy  
na aparacie polskiego wynalazcy p.  
Szczepanika - Dzikowskiego przed licznym  
gronem specjalnie przybyłych do

Warszawy  
przedsiębiorców filmowych  
amerykańskich.  
Obecnie toczona są pertraktacje na eks-  
ploatację tego wynalazku w Ameryce.

Amerykanie widzą w eksploatacji tego  
wynalazku wielkie możliwości finan-  
sowe.  
Wynalazek p. Szczepanika jest bar-  
dzo prosty w konstrukcji, polega na za-  
stosowaniu  
metody trójbarwej,  
która gwarantuje absolutnie dokładne  
odtworzenie naturalnych barw. Zasto-  
sowanie jej umożliwiało zostało dzięki  
specjalnej konstrukcji aparatu do zdjęć  
i projekcji, tak, że wyświetlany film  
odpowiada zupełnie ściśle  
naturalnym barwom.

## Generał Balbo czeka na pogodę...



Od szeregu dni czeka włoska eskadra powietrzna na lepszą pogodę przed  
startem do Europy. Generał Balbo codziennie omawia ze szarymi oficerami  
niepomyślnie komunikaty meteorologiczne, które stale donoszą o burzach na  
Atlantyku.

## Włochy — Polska 2 : 1. Porażka Polaków w pubarze.

WARSZAWA, 6 sierpnia. — W dru-  
gim dniu turnieju tenisowego Polska —  
Włochy w grze podwójnej odniosła zwy-  
cięstwo para włosku nad znakomitą parą  
polską Hebda Wittman.  
Stefani — Wittman i Hebda 6:2,  
6:2, 3:6 2:6 i 6:4. Dotychczas Włochy  
przewadzą z Polską 2:1.  
Dają dokończenie zawodów.

## Nieudana przeprowadzka.

Centrala komunistycznej partii ukraińskiej wykryta w Warszawie.  
WARSZAWA, 6 sierpnia. — Władze  
śledcze stolicy dokonały po przeprowadze-  
niu obserwacji licznych aresztowań w ko-  
łach komunistycznych. Pod kluczem zna-  
lazło się 20 wybitnych działaczy Komuni-  
stycznej Partii Zachodniej Ukrainy, któ-  
rych centrala została przeniesiona dla ce-

lów konspiracyjnych i taktycznych ze  
Lwowa do Warszawy.  
Podczas rewizji znaleziono spis człon-  
ków, maszyny do powielania, duże ilości  
listów, druków i t. d. Na podstawie tych  
zapisków aresztowano dalszych 40 człon-  
ków KPZU.

## Rozejm między pracą a kapitałem został wprowadzony w Ameryce.

NOWY JORK, 6 sierpnia. Prezydent  
Roosevelt postanowił ogłosić rozejm  
między pracą a kapitałem do czasu odro-  
dzenia gospodarczego kraju. Prezydent o-  
głosił wczoraj dekret w którym zabrania  
stosowania strajków i lokautów. Równo-

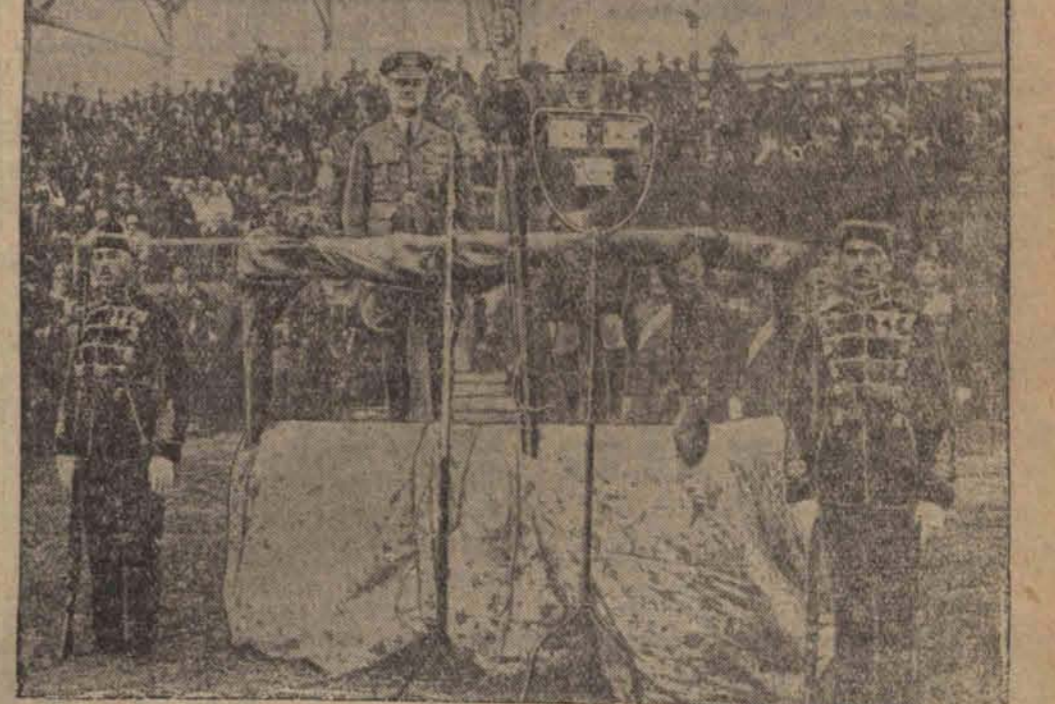
cznie prezydent zaaprobował rozporzą-  
dzenia wykonawcze sekretury przemysłu  
i rolnictwa, w sprawie zapewnienia kra-  
jowi na dłuższy okres pokoju przemysło-  
wego.

## Unieszkodliwiona banda falszerzy recept Kasy Chorych.

WARSZAWA, 6. 8. — Na terenie  
Warszawy zlikwidowana została osta-  
tecznie banda falszerzy recept Kasy Cho-  
rych, o której wczoraj pisaliśmy w  
swoim czasie. Banda, jak wiadomo pod-  
rabiała recepty, podpisując nazwiska le-  
karzy i podejmowała przeważnie narkotyki

w różnych aptekach. Aresztowani czte-  
rej falszerze są notorycznymi narkoma-  
nami. Są to: Julian Grabowski, Tadeusz  
Członkowski, Jan Chomoszynski i Cze-  
sław Dąbrowski. Podczas przeprowadzo-  
nych rewizji wykryto u nich blankiety  
i recepty Kasy Chorych.

## Otwarcie Jamboree w Gödölö.



Regent Horthy (po lewej stronie) i twórca skautingu sędziwy lord Baden-Powell odhierała dekadę 30000 harcerzy z całego świata.

# Dzień Legionów w stolicy. Przebieg pierwszego dnia.

WARSZAWA, 6. 8. — Wczoraj rozpoczął się w stolicy XI ogólny Zjazd Legionistów, który jak wiadomo w roku bieżącym łączy się z wielkim dorocznym świętem braci strzeleckiej, uroczyste obchody w dniu 6 sierpnia wymarsz pierwszej kadrowej.

Wczorajsze uroczystości rozpoczęły się już o godz. 9-ej rano w Muzeum Wojsk, skąd znajdujące się tam sztandary bojowe Wojsk Polskich wydadły przybytemu z ramienia komitetu Zjazdu oficerowi komendy miasta kpt. Klakowi, emerytowany rotmistrz Stanisław Gąpner.

Kompania honorowa ze sztandarami 1863 roku Legionów, POW, pomaszowała do kościoła garnizonowego przy ulicy Długiej, gdzie zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych bojowników o wolność celebrowane przez księdza biskupa polewnego Gawlinę.

Równocześnie zostało odprawione za łobne nabożeństwo w cerkwi prawosławnej na Pradze.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym o godz. 11.15 uformował się wielki pochód wszystkich uczestników walk legionowych i POW.

Pochód ten, w karnym ordynku przeszedł ulicami Warszawy do Cytadeli, gdzie u stóp krzyża Romualda Traugotta złożono wieńce.

Następnie nastąpiła podnośna chwila złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Punktualnie o godz. 1-ej po południu przy dźwiękach orkiestr wojskowych na stacji uroczysta zmiana warty przed komendą placu, poczem bojowe chorągwie i sztandary historyczne zostały złożone na odwachu głównym.

W dalszym ciągu uroczystości, o godzinie 2.30 w strzelnicy przy Al. Zielenieckiej odbyła się inauguracja strzelania z Oznaką Strzelecką, wreszcie o godzinie 7.45 w wielkim hallu Politechniki Warszawskiej, przy udziale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz wszystkich obecnych w Warszawie członków rządu, nastąpiła uroczysta inauguracja legionowego Instytutu Studiów.

W godzinach wieczornych, przy świetle pochodni przemaszerowały ulicami stolicy orkiestry wojskowe garnizonu warszawskiego, które następnie wzięły udział w capstrzyku przed komendą miasta.

W dniu dzisiejszym oprócz normalnych obrad zjazdowych i zawodów marszowych „Szlakiem Kadrowki”, odbędą się w całym kraju t. zw. koncentracje strzeleckie, na których zostanie odczytany historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego do żołnierzy Pierwszej Kadrowej, a wreszcie odbędzie się szereg imprez obrazujących dorobek pracy Związku Strzeleckiego.

W dzisiejszych zawodach strzeleckich na strzelnicę przy Al. Zielenieckiej weźmie udział także szereg najwyższych dostojników państwowych z p. prmięrem Jędrzejewiczem na czele.

**40 lat, a biust 18-letniej**



Prawdziwy fenomen natury osiągnięty dzięki kuracji naukowym preparatem DIVA nadającym piernikiem pełną jedyną linię i prawdziwie kobiecą pełnię kształtów. Każda kobieta, czy ma 16 lat, czy 55 lat, osiąga w kilku dniach dziewicze, jedne piersi, 1 pakiet 2-2 zł. podwójny dyskretna. Proszę o podanie, czy chodzi o wzmocnienie, czy też rozwinięcie biustu. Kupon rabatowy! Przy wysyłce wyniki niniejszego ogłoszenia w 3 dniach 20 proc. rabatu za mały, a 30 proc. za duży pakiet. Dr. Nic. Komany, Cieszyń, skrytka poczt. 100/563.

# Okrwawione tryby maszyny. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

**ŁÓDŹ, 6 sierpnia.** W mieszkaniu przy ulicy Towarowej 16 uległ zatruciu nieświeżym mięsem 42-letni Marjan Jastrzębski, żona jego 38-letnia Juljana, dwaj synowie 12-letni Stanisław i 9-letni Józef oraz córka 14-letnia Janina. Ofiarom trującego mięsa udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na posesji przy ulicy Ozorkowskiej 7 w czasie rabania drzewa oberwał sobie dwa palce lewej dłoni 19-letni Władysław Koziół, zamieszkały w tymże do-

mu. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę własnej nieostrożności na kurację do szpitala.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Konopnickiej 46 usiłował pozabawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 51-letni Stanisław Wybrański. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata na kurację do szpitala. Przyczyna rozpacznego kroku — brak środków do życia.

# Wyścigi Konne w Łodzi. Wczorajsze wyniki. Dziś Wielka Łódzka 10,000 złotych.

Dziś rozegrana zostanie największa nagroda sezonu Wielka Łódzka 10,000 zł. na dystansie 2,400 mtr.

Gonicia I. Nagr. 1000 zł. Gonicia z przeszkodami, Dystans 3000 mtr.

Gonicia II. Nagroda 1,500 dla 5 letnich i st. Dystans 2,400

Gonicia III. Nagr. 3,000 zł. Gonicia z płotami dla 4 letnich i st. Dystans 3,600 mtr.

Gonicia IV. Nagr. 1800 zł. dla 2 letnich. Dystans 900 mtr.

GONITWA V NAGRODA 10,000 ZŁ. „WIELKA ŁÓDZKA IMI ALB. HR. WIEŁOPOLSKIEGO” dla 3 letnich i st. Dystans 2400 mtr.

Gonicia VI. Nagr. 1200 zł. dla 3 letnich i st. Dystans 1300 mtr.

Gonicia VII. Nagroda 1000 zł. dla 3 letnich i st. Dystans 2100 mtr.

**NASZE TYPY:**

- 1). Grzybek Pierwszy, Gazelle, Warszawa.
- 2). Kruszyca, Iberus Polmodie VII.
- 3). Jar, uch, Figiel.
- 4). Maja III Alpara.
- 5). Gentry, Ferrydon, Maraton.
- 6). Persona Gratu, Nur, Grigolatis.
- 7). Galicja, Kormoran.

(1) Jagodziński, 2) Erba, kl. st. Frydara (J. Kawalec), 3) Eppur si Muove, kl. F. Kottkiewicz (J. Maharadza, og. A. Mieszowskiego (chl. Kaczmarek), 5) Beau, og. R. Rogowski (J. Cherubin), 6) Harla, kl. F. Chmielewskiego (J. Dylak), 7) Manru, og. st. Sewilla (chl. Sawicki). Wygrane finiszem pewnie o 2 dl. Czas: 1 m. 44 s. Tot. zw. 25 zł, fr. 8.50, 9.50, za Maharadzę 8.50, za Eppur si Muove 9 zł. Wycofana: Dzierlatka, Maharadza i Eppur si Muove przysłały łeb w łeb na trzecim miejscu.

IV Nagr. 1000 zł. Gonicia z płotami dla 3 letn. i st. 1) Indian, og. Królickiego (J. Cherubin), 2) Edgar, og. A. Tuńskiego (J. Lipiński), 3) Złota Antera, kl. Grona ofic. 1-go pułku Ułanów Krechow. (J. Wyżygalski), 4) Alfa II, kl. st. Bożca (J. Dylak), 5) Calvado, og. W. Bobińskiego (J. Wojtkowiak), 6) Ibarwilla, kl. Ospek (J. Kawalec) zatrzymana. A. Shou - Shou, og. 9-go pułku Strzelców Konnych (J. Chomicz) upadł. O. Awiator, og. J. Lewandowskiego (chl. Gryza zatrzymany, dostał krwotoku. Wygrane łatwo o 2 dl. Czas: 2 m. 58 i pół s. Tot. zw. 9.50, fr. 5.50, 5.50 i 7 zł. Wycofane: Hasyz, Gwido, Jerychonka, Ispan i Temperament.

V Nagroda 1800 zł. dla 2 letnich. Dystans 900 mtr.: 1) Gandhi, og. st. Natalin (K. Pasternak), 2) Nuda kl. st. Ospek (K. Doross), 3) Ircha, kl. T. Kostiewicza (J. Kończal), 4) Irbis II, og. M. Luszczkiewicza (J. Jagodziński). Wygrane łatwo o 2 dl. Czas 57 s. Tot. zw. 6.50, fr. 5.50 i 6 zł.

Wycofane: Alpera, Kord i Babisicz.

VI Nagroda 1800 zł. dla 3 letnich i st. Dystans 1600 mtr.: 1) Bernina, kl. K. i S. Enderów (K. Jagodziński), 2) Jaws III, kl. st. Topór (K. Chmielewski), 3) Pandar, og. F. Chmielewskiego (J. Dylak), 4) Korsarz, og. T. Kostiewicza (J. Kończal), 5) Bergelst, og. st. hr. Korzob-Lęckiego (chl. Szymański). Wygrane łatwo o 3 dl. prowadząc gonicę z miejsca do miejsca. Czas 1 m. 46 s. Tot. zw. 7.50, fr. 6 i 6.50

Wycofane: Effendi, Sobółka, Nur, Parlier i Jontek.

VII Nagroda 1000 zł. dla 3 letnich i st. Dystans 1600 mtr.: 1) Maraton II, og. K. i S. Enderów (J. Tobasz), 2) Farsan, og. J. i H. Strzezińskiego (J. Cherubin), 3) Raduna, kl. I. hr. Mielińskiego (J. Wachowiak), 4) Landa III, kl. L. Dydzińskiego (J. Kończal), 5) Belle Etolie, kl. St. hr. Korzob-Lęckiego (chl. Szymański), 6) Erato II, kl. st. Bożca (chl. Bury), 7) Jejmóć, kl. A. Mieszowskiego (chl. Kaczmarek). Wygrane łatwo o 3 dl. Tot. zw. 6.50, fr. 5, 5 i 5 zł. Wycofane: Awiator i Barja.

VIII Nagroda 1200 zł. dla 3 letnich i st. Dystans 2100 mtr.: 1) Klinger, kl. T. Seidla (J. Kawalec), 2) Lancelot, og. A. Tuńskiego (J. Cherubin), 3) Cher Ami, og. G. hr. Alvensleben-Schönborna (K. Jagodziński), 4) Nadobna, kl. F. Kolkiewicza, 5) Fordon, og. st. Bożca (K. Doross), 6) Mag, og. A. Mieszowskiego (chl. Kaczmarek), 7) Atylla, og. grona ofic. 1-go pułku Ułanów Krechow. Wygrane pewnie prowadząc gonicę z miejsca do miejsca. Czas: 2 m. 22 s. Tot. zw. 92.50, fr. 6, 5 i 5 zł.

Pech został na starcie, za niego zwrót R. B.

W fabryce Silbersteina przy ulicy Narutowicza 83 tryby maszyny zmiażdżyły prawą dłoń Kajli Kiersz, robotnicy, zamieszkałej przy ulicy Głównej 42. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala okęgowego Kasy Chorych.

W firmie Stolarów, przy ulicy Rzgowskiej uległ zatruciu gazem chłorowym Matys Zajer, robotnik, zamieszkały przy ulicy Głównej 52. Lekarz pogotowia ratunkowego Kasy Chorych, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do domu.

# Uroczystości legionowe w Łodzi. Nabożeństwa i zawody sportowe.

ŁÓDŹ, 6. 8. — W dniu dzisiejszym w Łodzi odbywają się uroczystości, obchodzone rok rocznie przez społeczeństwo łódzkie z całą okazałością.

Już wczoraj w przededniu właściwych uroczystości, dzięki staraniom komitetu święta legionowego, domy udekorowane zostały flagami o barwach narodowych. Również udekorowany został Plac Wolności, na którym wzniesiono piękną bramę triumfalną, poza którą piękną dekoracją stanowią

dwupłatowy samolot bojowy, oglądany z ciekawością przez tłumy łodżian.

Dzisiejsze uroczystości legionowe w Łodzi odbyły się według następującego programu: o godz. 7 rano na ulicach mia-

sta odegrana została tradycyjna pódka, poczem wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia. O godz. 9 rano w kościele garnizonowym św. Jerzego odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. O godz. 10 rano w Rudzie-Pabjanickiej nastąpił start dorocznego biegu sztafetowego Ruda-Pabjanicka — Łódź (Plac Wolności) o nagrodę przewodnią Związku Legionistów. Finisz biegu odbył się o godz. 10 minut 40 na Placu Wolności, gdzie również nastąpiło rozdanie nagród zwyciężcom drużynom. O godzinie 13 z Placu Wolności nastąpił start do biegu kolarskiego o nagrodę przedchodnią Federacji Grodzkiej PZOO. O godzinie 14 minut 30 na boisku sportowym w Helenowie odbędą się zawody sportowe, równocześnie zaś w parku helenowskim odbędzie się wielka zabawa ludowa urozmaicona wielą niespodziankami.

# REZULTATY Z DNIA W CZORAJ-SZEGO.

I Nagroda 1500 zł. Gonicia z przeszkodami dla 4 letnich i st. Dystans 3,600 mtr.: 1) Dalia kl. L. Jędrzejewski (J. Kawalec), 2) Ispan, og. st. Ospek (p. Rómmel), 3) Cherie, kl. W. Bobińskiego (J. Wojtkowiak), 4) Jerychonka, kl. W. Bilinskiego (Wojtkowiak). Wygrane finiszem pewnie o 2 dl. Czas: 4 m. 42 s. Tot. zw. 23 zł, fr. 9 i 7.50

II Nagr. 1500 zł. dla 3 letnich i st. Dystans 1,300 mtr.: 1) Huryka, kl. W. Bobińskiego (K. Jagodziński), 2) Bira, kl. I. hr. Mielińskiego (K. Pasternak), 3) Jontek og. Grona Ofic. 1-go pułku Ułanów Krechow. (chl. Pule), 4) Brillotta, kl. H. Pomerackiego (K. Doross), 5) Cincia kl. st. hr. Korzob-Lęckiego (chl. Szymański). Wygrane finiszem pewnie o 1 i pół dl. Czas 1 m. 23 s. Tot. zw. 13.50 fr. 6 i 5.50

III Nagroda 1000 zł. dla 3 letnich i st. Dystans 1,600 mtr.: 1) Emocja, kl. L. J. bar Kronenberga

**DR. MED. KLINGER**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2. tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

**DR. MED. L. BERMAN**  
powrócił  
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i moesopłciowych  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w n. niedziele i święta od godz. 9 — 1. Dla niezamężnych ceny lecznicze.

**DR. MED. H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne powrócił  
Piotkowska 56, tel. 148-62.  
Przyjmuje od godz. 12 — 4 poł. od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 1 w poł.  
Ceny lecznicowe.

**Doktor Jan Dobrowolski**  
Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się  
na ul. Nawrot 2, tel. 118-04

**DR. MED. J. Berlin**  
chor. kobiece i położnictwo  
Karola 8 tel. 224-52  
przyjmuje 5-8 wiecz.

**DR. MED. NIEWIAŻSKI**  
al. Andrzeja 5, tel. 159-40  
Choroby skórne, weneryczne, i moesopłciowe.  
Przyjmuje od 8 do 11 i od 6 do 9 pp. w niedziele i święta od 9 i 10

**DR. MED. H. KLACZKOWA**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotkowska 99, tel. 213-66.  
Przyjm. zeds. od 10-12 i do 5-8 po poł.  
Ceny lecznicowe.

**DR. MED. M. TAUBENHAUS**  
Chor. kobiece i akuszerja  
Zgierska 11, tel. 246-09.  
Przyjmuje od 4 — 8 w.

**Doktor SOŁOWIEJCZYK**  
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych  
powrócił  
Piotkowska 99, tel. 144-92  
przyjmuje od 4 — 6 i od 8 — 9 wieczór

**DUKTOR REICHER**  
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moesopłciowych  
Południowa 28, tel. 201-93  
Przyjmuje od 8 — 11 rano od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1.

**LECZNICA CHORÓB OCZU**  
ze stałymi lekami  
DOKTORA DONCHINA  
ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.  
Przyjmuje się chorych wymagających przybywania w łóżku (operacje etc.) a także chorych przycho zach. 9 — 1 i od 4 — 7, pół

**TYLKO NA PIĘĆ DNI PRZYJECHAŁ DO ŁODZI**  
Chiromanta Władek znawca duszy ludzkiej, wybitny psychografolog i fizjognomista. Bez najmniejszych wskazówek nieomylnie opowiada przeszłość, terażniejszość, przyszłość zainteresowanego otoczenia lub osób bliskich nawet z okazanej fotografii względnie próby pisma. NIE ZWLEKAJ. PRZYJDŹ ZARAZ a w najtrudniejszych problemach i kwestiach życiowych — dobra rada i trafna odpowiedź oraz horoskop na przyszłość wprowadzą Cię w zdumienie i szczerzy zachwyty.

Łódź, 6-go Sierpnia 33 m. 10, parter, na lewo. przyjm. od 10 do 1 i od 4 do 8 wieczór.

Druciane ogrodzenia, plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca firma **RUDOLF JUNG**, Łódź Wólczanńska 151, tel. 128-97  
Rok założenia 1894.

**REZERWA NOWY GONG**  
ul. Śródmieście 17 (w ogródku)

**DZIS I DNI NASTĘPNYCH REWJA P. T. JAK PRZED WOJNĄ**  
w 2 aktach, 16 obrazach.  
Ceny od 54 gr. do 2 zł.  
Widownia zabezpieczona od deszczu.  
Wejście po każdym numerse.

# Chorzy na ruptury i różne kalectwa. Pomoc i skutek bez operacji.

**RUPTURY**, jako ta kalectwa nie wolno amputować, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konieczną spowodować może śmiertelne powikłania szkieletowe. Specjalne techniczne bandaż ortopedyczne (gumowe) metody usuwania radykalnie najmniejszych nacięć i najstarszych ruptur o mężczyzn, kobiet i dzieci. Na strzyżeniu kręgosłupa, przecięciu 2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-1045-1046-1047-1048-1049-1050-1051-1052-1053-1054-1055-1056-1057-1058-1059-1060-1061-1062-1063-1064-1065-1066-1067-1068-1069-1070-1071-1072-1073-1074-1075-1076-1077-1078-1079-1080-1081-1082-1083-1084-1085-1086-1087-1088-1089-1090-1091-1092-1093-1094-1095-1096-1097-1098-1099-1100-1101-1102-1103-1104-1105-1106-1107-1108-1109-1110-1111-1112-1113-1114-1115-1116-1117-1118-1119-1120-1121-1122-1123-1124-1125-1126-1127-1128-1129-1130-1131-1132-1133-1134-1135-1136-1137-1138-1139-1140-1141-1142-1143-1144-1145-1146-1147-1148-1149-1150-1151-1152-1153-1154-1155-1156-1157-1158-1159-1160-1161-1162-1163-1164-1165-1166-1167-1168-1169-1170-1171-1172-1173-1174-1175-1176-1177-1178-1179-1180-1181-1182-1183-1184-1185-1186-1187-1188-1189-1190-1191-1192-1193-1194-1195-1196-1197-1198-1199-1200-1201-1202-1203-1204-1205-1206-1207-1208-1209-1210-1211-1212-1213-1214-1215-1216-1217-1218-1219-1220-1221-1222-1223-1224-1225-1226-1227-1228-1229-1230-1231-1232-1233-1234-1235-1236-1237-1238-1239-1240-1241-1242-1243-1244-1245-1246-1247-1248-1249-1250-1251-1252-1253-1254-1255-1256-1257-1258-1259-1260-1

# Opalający się... murzyni. Plaża w Rio.

WYŚNIONE KRAJOBRAZY.

Rio de Janeiro.  
Zaden z turystów oprzeć się nie może urokowi, cudownego krajobrazu, jaki przedstawia Rio de Janeiro, gdy okręt zbliża się do wybrzeży. Jednak i na lądzie doznaje się niezapomnianych wrażeń w cudownej krainie, jaką jest Brazylia.  
Krótki pobyt pozwala jedynie na przelotne impresje, ale każda z nich zapisuje się trwale w pamięci.  
Zamieszkaliśmy w hotelu pałacowym w Copabanca, bardzo eleganckiej plaży brazylijskiej,  
i z okien naszych co rano napawać mogliśmy oczy pięknymi tutejszej młodzieży.

Każdego rana na plażę zakończonej mozaikowym chodnikiem oglądaliśmy młode kobiety w trykotach kąpielowych przesliczne typy o wysmukłych nogach, nerwowych rysach, pięknej linii — słowem: o najbardziej harmonijnym wdziku postaci.

Kolor tych gładkich, obnażonych ciał, przechodził wszystkie odcienie, począwszy od złotawej białości do najczarniejszego koloru.

Wszystkie zarówno odznaczały się jednako elegancją.  
Kuracjusze na tej plaży mało lub wcale nie używają kąpeli, gdyż ocean w tym miejscu jest zawsze niespokojny. Chodzi zapewne tylko o kąpiele słoneczne. Działanie ich jest zrozumiałe dla ludzi, pragnących się opalić, lecz zastanawialiśmy się często, dlaczego mulaci i Murzyni tak starannie opiekają się na słońcu, często zmieniając pozycje, rzekomo dla równomiernego „opalenia” się.

Jednym z niezapomnianych wrażeń była dla nas noc księżycowa, spędzona na tarasach Santa-Teresa: przed nami rysowała się zatoka, mgliste góry na widnokręgu, liczne wyspy, królewskie palmy ogrodów i porfirowe kolumny pałaców.

Przecinanane wierzchołkami drzew światła Rio ciągnęły się w nieskończoność w olbrzymiej otchłami nocy pod naszymi nogami. *Bezgraniczna melancholia*, która Portugalczycy i Brazylijczycy określają nazwą „sandada”, a której tłumaczenia niema w żadnym innym języku, zwiisała nad iluminowaną przestrzenią.

Odczuliśmy raz jeszcze te samą melancholię na szczytach górskich w okolicy Petropolis, gdy sinawe barwy zmierzchu otuliły odległe o kilka godzin Rio... Doznało się poprostu ulgi, gdy powoli zaczęły rozblyskiwać światła w mieście, oświetlając oczy i zacierając groźne ściany górskich skał.

Wśród palm kokosowych i kwiatów spoczywa Nichterwy, do którego dostać się można po minięciu licznych wyspek na zatoce i

małego pałacu dawniejszego cesarza, wyglądającego jak zamek z bałki na tle wód. Z wycieczki do Nichterwy wraca się nocą, spotykając czarne okrety, których refleksy światła podobne są na tle wód. Z wycieczki do Nichterwy wraca się nocą, spotykając czarne okrety, których refleksy światła podobne są na tle wód. Z wycieczki do Nichterwy wraca się nocą, spotykając czarne okrety, których refleksy światła podobne są na tle wód.

## Dama przyłapciwką złodzieja.

Kradła wespół z nim samochody i motocykle.

W Medjołunie zasiała na ławie oskarżonych dama z najlepszego towarzystwa razem ze znanym złodziejem. Skradła ona kilka kamiesz samochodów i jeden motocykl. — Jako kobieta zamężna i matka dzieci, była by nie zwróciła na siebie uwagi policji gdy by nie ujawnienia jej poufnego stosunku z przestępcą, z którym odwieczała pewien podrzędny hotel.

Metoda złodziejki była bardzo prosta. Wsiadała do taksówki i kazała się wieźć na umówione miejsce, gdzie czekał jej wspólnik. Tam posyłała szoferę z jakimś sprowunkiem. Jego miejsce przy kierownicy zajmował złodziej i prowadził maszynę z damą do paseru, który przechowywał łup, dopóki go nie przemalowano.

Największą sensacją procesu złodziejki było stwierdzenie niewinności jej kompana na ławie oskarżonych. Zaszła bowiem pomyłka co do osoby kochanki damy, który okazał się dopiero podczas rozprawy znany włamywacz. Ten prawdziwy wspólnik siedział w więzieniu, skazany za inne przestępstwa. Powołano go narazie na świadka w procesie kochanki. Damę-złodziejkę skazano na 8 miesięcy, ale *darowano jej tę karę*, ponieważ rodzina zrobiła z niej w międzyczasie warjatkę.

rodzonej potęgi w mrocznym krajobrazie morza i ciemnych zarysach miasta.

Do najpiękniejszych jeszcze wycieczek morskich należy przejażdżka na wyspę Paqueta, stanowiącą jakby olbrzymi bukiet kwiatów, wśród których bawią się Murzyni.

Trzeba chyba wspomnieć jeszcze o lasach dziewiczych z ich księżycowym mrokiem w biały, słoneczny dzień, oraz o nieporównanej grze światła nad zatoką innej o każdej porze dnia.

A po tem wszystkim dziwić się nie można że Brazylia tyłu posiada poetów, misujących urok rodzinnego kraju. Cel.

## Pasmo włosów w srebrnym futerales. Wygrany proces Bolonji.

W tych dniach w Bolonji zakończył się ciekawy proces, trwający 7 lat. Obiektem sporu była historyczna pamiątka po Napoleonie I — mianowicie, pasmo jego włosów. Pierwszą posiadaczką kasztanowatych loków Napoleona była siostra wielkiego cesarza, księżniczka Paulina Bonaparte.

W 1820 r. księżniczka wraz ze swoją rodziną znajdowała się na wygnaniu w Rzymie. Z wyspy Sw. Heleny otrzymała wiadomość, dotyczące zdrowia cesarza, którego dni były policzone. Paulina Bonaparte za wszelką cenę usiłowała dostać się na tę wyspę, lecz wszyscy odmawiali jej poparcia i nikt nie odważył się towarzyszyć siostrze wielkiego Korsykanina w jej *ryzykownej podróży*.

Jedyny człowiek który zgodził się zaopiekować się nią, to włoski profesor historii Giovanni Cassini. Gdy wszelkie przygotowania były już poczynione, i podróżni oczekiwali statku który miał przewieźć ich do więzienia byłego władcy świata, Napoleon już nie żył.

Po otrzymaniu tej wieści Paulina, dotknięta wstrząsem nerwowym, poważnie zachorowała i pół roku była bliska śmierci. Następną zimę księżniczka spędziła w Pizie, gdzie w 1822 r. spotkała się z kamerdynerem Napoleona nie jakim Dominico, który niedawno opuścił wyspę Sw. Heleny. Dominico wręczył Paulinie otrzymane przed śmiercią od Napoleona i przeznaczone dla niej następujące relikwie:

*pasmo włosów, złoty widelec i złoty łańcuszek chińskiej roboty z gwiazda u dołu. Księżniczka*

podarowała włosy profesorowi Cassini, który ubóstwiał jej wielkiego brata. Jej śmierci pasmo włosów Napoleona przeszło na własność Ady Scavini, żony i córki obojga, która była żoną i córką możnej obojga, która była żoną i córką możnej obojga, która była żoną i córką możnej obojga.

zawierającego loki Napoleona. Pamiątkę tę bolonjska filantropka zapisała na rzecz takiego towarzystwa w Turynie pod warunkiem zaopiekowania się licznymi bezdomnymi psami m. Turyna. Wobec dużego nakładu pieniędzy warunek ten okazał się dla tej organizacji nie do przyjęcia. Wówczas prawo do pasma włosów Napoleona wysunęło towarzystwo opieki nad zwierzętami w Bolonji, przeciw któremu wystąpili krewni testatorki, domagając się zasądzenia na ich korzyść spornego obiektu.

W wyniku długotrwałego procesu historyczną pamiątkę przysądzono dobroczynnej organizacji w Bolonji. W Italji, gdzie bardzo czczone pamięć Napoleona I, ceremonia wręczenia prezydentem tej organizacji srebrnego futerału z jego włosami przestąpiła się *w wielką manifestację*.

Jeden ze znanych włoskich historyków prof. Lenzi oświadczył, że Bolonia może być dumna ze swego nabytku, gdyż żadne muzeum nie posiada ani jednego włosa tego wielkiego człowieka. Amerykanie już ofiarują za nie znaczne sumy, lecz oferty ich zostały odrzucone. J. K.

## Niezwykła operacja ortopedysty. Profesor Putti wydłuża.. nogi.

Tyle kongresów odbyło się w ostatnich dniach w Londynie, że prawie bez wrażenia przeszły obrady kongresu lekarzy ortopedystów. A jednak właśnie na tym kongresie omawiano kwestje niesłychanie ciekawe.

Na kongres ten zjechało się z różnych krajów około 100 wybitnych specjalistów, aby się podzielić swymi doświadczeniami. Referaty ich i wywody były niezmiernie interesujące i rzuciły nowe światło na cuda, dokonywane przez adeptów tej gałęzi wiedzy.

W przeciągu ostatnich lat czterdziestu ortopedia rozwinęła się nadzwyczajnie i stała się samodzielną gałęzią wiedzy fachowej. Podczas ostatnich lat, t. j. od chwili zamknięcia pierwszego kongresu lekarzy ortopedystów, który się odbył w Paryżu — dokonano znów wiele, a referaty wykazują w jak bardzo różnych kierunkach pracowali lekarze różnych krajów.

Wśród szeregu referatów wielkie zainteresowanie wzbudziły wywody

dr. Profesora Putti, któremu udało się przy pomocy operacji przedłużyć

o osiem centymetrów kość udową. Trudną tę operację wykonywał profesor P. kilkakrotnie: zawsze z jak najlepszym wynikiem. Dzięki tej operacji można usunąć nierówność w wypadku, gdy ktoś ma jedną nogę krótszą od drugiej. Trzeba się tylko zdecydować na przeprowadzenie tej dość skomplikowanej operacji po której trzeba leżeć około 3 miesięcy.

### Czy Pan spróbowała już „Amol”?

Skutecznym i przyjemnym zabiegiem okazał się powszechnie znany na Zachodzie i przez miliony ludzi używany środek kosmetyczny „Amol”. Działa orzeźwiająco i uspakaja nerwy. „Amol” stosuje się przez wcieranie w skórę jako masaż, lub też przez dodanie płynu tego do kąpeli. Skutek jest natychmiastowy. Do nabycia w aptekach i drogerjach po zł. 7.70 za flakon.

## Nowa gra: „Spaba”.



Nowa gra, której przepowiadają dużą przyszłość. Polega ona na spuszczeniu piłki po napiętej płótnie na płótno przeciwnika w ten sposób, by po przeciwniej stronie stoczyła się na ziemię. Liście podobne jak w tenisie.

Franciszek Hornik. 19 (E. Wrzes).

# Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

### STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Młody rzemieślnik Leon Rozmach spotkał na ulicy małego miasteczka Sopicką, dziewczynę piękną i rasową kobietę, panią Sopicką. Znajomy emeryt Gromański zobowiązał się jako malomiasteczkowy Mesalina, która bez przerwy szukała nowych wrażeń u coraz to innych kochanków.

— Maż? — Mimo dziesięć latniego różnicy nie widzi poza nią świata. Jest poprostu ślepy. Czy pan nie wie, jak to zakochanego łatwo przekona o bóstwie o nieprawdziwości podejrzeń, chociażby nawet przeznawał jakas niejasność. Prawda że od czasu do czasu, ostatnio zaś dusew często, wzbuchają między nimi z tego powodu sceny. Nieraz przychodzi do ostrych sprzeczek tak, że Sopicka zwierza się swoim zaufanym ze zamiaru wzięcia kroków separacyjnych. Chciałby zwyczajnie zaznaczyć że tym razem napewno to nastąpi, przewiż ze sobą lata. Jestem również przekonany, że nie rozłącza się nigdy.

— Stara się jednak unikać nieporozumień. W tym celu każe nowowbranemu uzyskać najpierw jego przyjaciół, która doprowadza do tego, że przepiją „bruderszafft”. Potem, gdy ma z nim schadzke po za domem a przekonana się, że zostali zauważeni przez znajomych, uprzedza męża o przypadkowym spotkaniu się. Z każdego kroku zdaje mężowi sprawozdanie, nieraz z bezcelną szczerością i natural-

nie dopina swego. Jeżeli bowiem ktoś powiadomi go o jej postępowaniu, przechodzi nad tem do porządku dziennego.

— Ubolewam nad tym, który wpaść nie w jej siatkę. Kogo sobie bowiem upatry w miejscu być powolnym jej zwycięstwu, chociażby starał się opierać.

— Jako kochanka jest niezrównana. Oddaje się bez zastrzeżeń: każda myśl, rozmowe poświęca swemu wielbicielowi, dopóki żywi, doń uczucie. Maż tylko na tem traci gdyż ma z niej towarzyszkę a nie żonę. Na tem też te powstają kłótnie. Zazwyczaj kończy się kompromisem on szuka zmysłowcy popiechły u przygodnych kochanków a nawet u własnych służących. Sopicka pozwala na wszystko byleby tylko pozostał ja w spokoju.

— Innemi słowy — przerwał Rozmach — przedstawiał mi pan obraz miłego piekieleńca małżeńskiego. Proszę nie przeciągać rozmowy na ten temat, gdyż doznaje takiego obrzydzenia, że gotów jestem odłożyć wykonanie swego zamiaru na czas nieograniczony. A byłoby mi żal, bo nabrałem przekonania że ona jedynie może mi dopomóc.

— W czemże to? — zapytał zaciekawiony.

— Zaraz panu wytłumaczę gdyż dlatego jedynie ośmieliłem się go trudzić. Przedtem jednak o ile moje pytanie nie okaże się niedyktym, pragnąłbym wiedzieć, z jakiego źródła

czepał pan takie obszerne wiadomości. Obawiam się, że mogą być przesadzone.

— Gotów mi pan posadzić, że byłem jej adoratorem — roześmiał się Odracony zaś, iak wielu innych, mszczy się przez oczernianie jej przy każdej sposobności. Znajduje poprostu dziwną przyjemność w podburzaniu życia tej kobiety i to od samego dnia przybycia. Przynależy również, że niezwykle mi zainteresowała, iako wspomniały typ. Zebranie szczegółów przyszło mi nawet łatwo. W towarzystwie jej meża bywam niemal codziennie. Wprawdzie nie holduje tego skłonnościom to jednak rad go bawie swoje mi dowcipami gdz znajduje w nim wdzięcznego słuchacza. Doprowadzono podnieceniem alkoholowem do stanu który czyni każdego podatnym do zwierzeń, chętnie opowiada o swem małżeństwie. Po sprzeczce z żoną sam porusza ten temat wywołując nawet tajemnice domowe. Kiedy zaś jego nieporozumienie z żoną przewleka się zbyt długo, używa mi jako łącznika do zawarcia zgody. Sopicka w gniewie zdradza znowu sprawki męża. Do uzupełnienia zebnanego materiału posłużyła mi też opinia ludzka, urobiona na podstawie opowiadań byłych służących, a wie pan równie dobrze iak ja, że to przeważnie najpewniejsze źródło.

— No czy pan zadowolony? — zapytał na zakończenie. Kiedy Rozmach skinął głową dodał: Teraz przejdźmy do pańskiego wyjaśnienia.

XI.

I moje opowiadanie musi być dokładne, jeżeli mam dokładnie i zrozumiale wytłumaczyć przyczyny zainteresowania się panią Sopicką — roz-

począł Rozmach. Ponieważ moge przytem służyć dowodami dlatego proszę pana do pracowni.

Skoro weszli i Gromański obejrzał to i owo, pochwalił prace Rozmach odsonił posag mężczyzny, wyrażającego poządanie. Chociaż Gromański umiał panować nad sobą, to jednak i jego twarz przybrała wyraz nadany rzeźbie. Wreszcie mimowoli poczał szukać czegoś wzrokami, aż zatrzymał go na rzeźbie podłużnej, nakrętej płót. Tem, Rozmach nie kwapił się, by zapokoić jego ciekawość. Poprosił go o zajęcie miejsca, poczem ciągnął dalej:

— Ze swoja historią muszę się cofnąć do ubiegłego roku. Pod koniec sierpnia skłoniony koniecznościami, związanymi z moim zawodem, udałem się do Krakowa. Chciałem przedewszystkiem porozumieć się ze swoimi dawnymi profesorami co do obecnego prądu w sztuce rzeźbiarskiej a przytem pragnąłem zobaczyć prace innych kolegów, przygotowane na wystawie, która miała być otwarta we wrześniu. Z nagromadzonych dzieł, wybijało się jedno, zatytułowane „Miłość”, które zdaniem znawców powinno było wziąć pierwszą nagrodę. Skoro mi je pokazano, przekonałem się, że przedstawiało grupę złożoną z kobiety i mężczyzny. Artysta dał jej doskonałą poze jednak cały efekt obliczył na odległość. Znalazłem bowiem brak dokładnego oddania życia: odzwierciedlenie miłości w ruchu splecionych ciał, opracowanych jednak dobrze pod względem anatomicznym. Wnie ponosiły żywe modele, którym nie zależało, lub też nie były w stanie wysilić się na oddanie uczucia, skoro go nie odczuwały do siebie. Na zapytanie jaki jest mój sąd, pochwalilem i to zupełnie szczerze, gdyż poza tem rzecz świetnie opracowano. W duchu postanowiłem sobie natomiast: „Czekajcie — najpóźniej za dwa lata,

ja wam pokaże jak się wykuwa miłość w marmurze.

— I odtąd myśl ta nie dała mi spokoju. Za wszelką cenę pragnąłem wyszukać podobny temat któremu jednak nikt nie mógłby zarzucić, że jest zwyczajnym naśladownictwem. Tysiąc projektów przesunęło się przez moją głowę, ale żaden nie mógł mnie zadowolnić. Dopiero przypadek przyszedł mi z pomocą. Skuszonny ciepłem udarem się do kąpeli nad Wisłę wybieraając odosobnione miejsce. Kiedy po natyżym wypłuskianiu się kończyłem garderobe, rzuciła się w moje oczy taka scena. — W niedalekiej ode mnie okolicy stało dwóch panów, widocznie kolegów, którzy patrzyli z ogromnym poządaniem w jeden punkt przygodnej plaży. Uczucie, które oswiadeło to nim tak dobrze było oddane na ich obliczach, że reka moja mimowoli poczela szukać ołówka i nakłaniać mi do utrwalenia widzianego obrazka. Przedtem poszukałem przyczyny ich zainteresowania i zobaczyłem niekna kobietę. Co tu mówić piękna? Określenie to uważam za niedostateczne, skoro sobie przypominę, że prócz doskonałej budowy z miejsca można było ponać niezwykle żywose namietne natry podobnie iak u Sopickiej. Mniejsza jednak o to. Widocznie wykupana zamierzala się ubierać bez zrzucając strój kąpielowy wciągnęła się na plasku.

— Drugie spojrzenie na nią wzbudziło we mnie zachwyt, którego źródła nie umiałem odnaleźć. Zapomniałem na chwile o postanowieniu: powziem w lokalu wystawy. Przynszedłem bowiem do wniosku, że rozmyślała ona o ukochanym. Przylęta poza nasunęła jej najwidoczniej na myśl inna, rozkoszniejsza scenę, bo wyprężyła się cudnie, a z mięsni i wyrazu twarzy, można było wyczuwać: upojenie miłosne. (c. d. n.)

# Echa ze stolicy.

Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Teatr „Rex” wystąpił z premierą rewii pod tyt. „Warszawa — Chicago” w której biorą udział Loda i Zizi Halamy, Lucyna Szczepańska, Loda Niemirzanka, Adolf Dymasz, Feliks Parnell, Igo Sym i inni.

Po zatargu między dyr. Stefanem Krzywoszewskim a zespołem aktorskim b. teatrów miejskich, druga sensacją jest — stanowisko dyr. Arnolda Szyfmana, który ma zamiar prowadzić teatr Polski bez konwencji Zaspowej. Trudności rozbijone przez ZASP dyr. Szyfmanowi ze stały wywołane podobne temu że teatr Polski ma zamiar opierać swa egzystencję głównie na przedstawieniach populudniowych, przyczem dyrekcja nie prze widuje specjalnych obrachunków z aktorami za te przedstawienia. ZASP ma sie przeciwstawiać temu stanowisku dy rekcyj teatru.

Wykonanie budżetu piekarni miejskiej w kwietniu i maju wykazuje niedobór w kwocie 86.485 zł. Jeżeli potrącić opłacenie procentu od zainwestowanego kapitału w kwocie 88.389 zł. oraz spłatę pożyczki w sumie 23.320 zł. co czyni razem 111.709 zł. zysk przedsiębiorstwa wyniósłby 25.224 zł. W kwietniu i maju wypieczono 1.389.000 kg. pieczywa.

W teatrze „8 min. 30” odbywają się codzienne próby operetki „Hotel Imperial” z Niną Grudzińską. Kierownictwo muzyczne M. Altenberga. Dekoracje Norblina.

W związku z międzynarodowym kongresem historycznym, wyznaczonym w roku bież. do Warszawy, podają m. in. iż w zjeździe tym weźma bardzo liczny udział zwłaszcza historycy austriacy. W szczególności przybędą: dyr. wiedeńskiego archiwum wojennego dr. Glaise-Horstenaus, jako konferencj. dyr. polskiego archiwum wojennego jen. Stahiewicz-Ponadto prof. uniw. dr. Ludwik Bittner dr. Hans Uebersberger, jako konferencj. prof. paryskiej Sorbony Kamila Blocha, prof. Alfons Dopsch, prof. dr. Denzel, prof. August Locher, dr. Harald Steinacher, z Innsbrucka, prof. Oswald Redlich, geograf Wilhelm Bauer (historyk dziennikarstwa), prof. Bick (mistrz narodowa bibliografja), dr. Hans Hirsch dr. Hugelmann (historja ustrójów) prof. dr. Meister (praktyczna nauka historii) i prof. dr. Henryk Serbik (historja oswieconego absolutyzmu).

### KRATECZKI.

## Zbłąkane ciele. Dwaj Włodarscy.

Latem ludzie mają chociaż pewną rozmaitość, gdyż mogą mówić aż na dwa tematy: o kryzysie i pogodzie. O sytuacji gospodarczej zazwyczaj mówią napotkany znajomy:

— Jest lepiej...

— ?...

— Lepiej, niż będzie w grudniu.

O pogodzie natomiast dialog jest bardziej bogaty, jednego bowiem dnia można powiedzieć:

— Ale upał!

Następnego dnia można już stwierdzić:

— Ale ochłodziło się!

Kiedy ani nie ma upału ani się nie ochłodziło, mówimy:

— Pogoda utrzymuje się.

Po wypowiedzeniu jednego z tych ważnych zdań, temat jest wyczerpany i należy albo zapytać o zdrowie niedźwiedzi, albo pożegnać się, aby z następnym znajomym przeprowadzić identyficzną pogawędkę.

To nie jest wesołe. Ale ostatecznie o Hitlerze mniejszość narodowa opowiedziała już sobie wszelkie możliwe dowcipy, o kasie chorych szkoda każdego słowa, bruki i kanalizacja stały się już tak starym i zużytym tematem, jak brak gotówki, tak że w rezultacie nie mamy już właściwie o czym ze sobą mówić. Jeśli jednak mówimy, to raczej z przyzwyczajenia niż z istotnej potrzeby. Dlatego też zawsze jeszcze zatrzymujemy na ulicy spotkanych znajomych i rozmawiamy o rzeczach obojętnych i pytamy o sprawy, które nas nie obchodzą.

— Jakże małżonka? na wsi? (po djabła ten stary babsztyl wyjeżdża, kiedyby w mieście przedziej wyciągnęła kopyta?) Dzieciaczki, mam nadzieję, zdrowie? (co też za nieznośne bachory ma ten człowiek!).

Kiedy już dowiedzieliśmy się nie nas nieobchodzących historii o tem, że „szanowna małżonka” cierpi na wstręt, ale nie może pojechać do Karlsbadu i znajduje się na letnisku o tem, że „kochane dzieci” miewają się doskonale, tylko starszy przechodził niedawno koklusz, a młodszy ma wysypkę, uspokojeni o losy „szanownej rodziny” idziemy swoją drogą, dziękując Bogu, że nie mamy potrzeby pytać o losy babki ciotek i wujków.

### IMIENNICZY.

Zamiast jednak zajmować się losami nieobchodzących nas ludzi, zajmijmy się pewnem niewinnem cieleciem i historją, jaką wywołało ono między dwoma wiesniakami.

We wsi Orzechów gminy Puczniew mieszkają w sąsiedztwie dwaj gospodarze Włodarscy: Kazimierz i Stanisław. Sądząc, że stałych awan-

tur i bójek, jakie miały między nimi miejsce możnaby sądzić, że Włodarscy są braćmi, w rzeczywistości jednak ze żdziwieniem należy stwierdzić, że Kazimierz i Stanisław są ludźmi, których nie łączą żadne więzy pokrewieństwa.

Jednym z powodów kłótni między Włodarskim były bydłatka, wchodzące w pola sąsiedów i obskubujące cudzą trawę. To jakiś krowka Stanisława zjadła koniczynkę, to wiecek Władysława podeptał żytko Stanisława, a każda taka wycieczka zwierząt na sąsiednie terytorjum kończyła się awanturą między Włodarskimi.

Stanisław Włodarski posiadał w swym majątku pewne uparte cielatko, które z dziwnym upodobaniem skubało trawę na łące. Tłómaczył Stanisław cielaczkowi, że nie należy jeść trawy Kazimierza — bo Kazimierz jest łobuz i kto wie, może ma wogóle zatruta trawę ale cielak nie słuchał i spokojnie przeszedł na Kazimierzową łąkę. Fakt ten obrzył Kazimierza, który z trzymającym w rekach tym kijaszkim przyskoczył do Stanisława i rozbił mu głowę.

Sąd Grodzki skazał Kazimierza Włodarskiego na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzeci.

## Strzały o godz. 2-iej w nocy.

### Groźny bandyta przed sądem.

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanął groźny bandyta i postrach całego powiatu śremskiego, osławiony Karasiewicz Czesław, zam. w Trąbnikach, jego towarzysze: Sobik Franciszek zam. w Studziannie.

Karasiewicz oskarżony był o zamordowanie człowieka i nielegalne przekroczenie granicy polsko-sowieckiej, a Sobik o udzielenie czynnej pomocy.

Dnia 27 grudnia, a więc w drugie święto Bożego Narodzenia, odbywała się w Ostrowiecznie pow. (Śrem) zabawa w lokalu p. M. Szymaniaka. Lokal ten dzierżawił Józef Wojciechowski. Na zabawę tę przybyli Karasiewicz i Sobik, którzy od samego początku — jak moż na było wnioskować z ich zachowania starali się wywołać awanturę.

Specjalną urazę czuł do gospodarza zabawy Karasiewicz, bo 2 lata temu w tym samym lokalu na zabawie Przysposobienia Wojskowego dostał za jakąś awanturę, którą sam wywołał, jakądne „Janie”, za co chciał się obecnie zrewanżować.

Nieporozumienie rozpoczęło się z chwilą, gdy Karasiewicz i Sobik, skonsułowawszy większą ilość alkoholu i potraw, nie chcieli zapłacić rachunku. Sobik chciał oddać w zastaw s. p. dzierżawcy lokalu, Wojciechowskiemu, płaszcz, a następnie marynarkę. Na to

jednak nie chciała się zgodzić narzeczoną na jego niej. Sowińska Marja, którą zabrała Sobikowi płaszcz i uciekła. W międzyczasie Karasiewicz opuścił lokal i na dworze informował się od narzeczonej Sobika, o stopniu kłótni, jaka powstała między Sobikiem a s. p. Wojciechowskim.

Czuł, że obecnie nastąpi dla niego pora działania — a była już 2-go w nocy — oddał 2 strzały z rewolweru systemu „Parabellum” na postrach a następnie wpadł do lokalu, gdzie w między czasie

szybko zgaszono światła.

W jednej ręce trzymał latarkę elektryczną a w drugiej rewolwer. Zapewniwszy sobie pomoc Sobika, który przyrzekł mu, że może nań liczyć, bo jest bardzo mocny, oddał 2 strzały w kierunku s. p. Wojciechowskiego, raniąc go śmiertelnie w brzuch. S. p. Wojciechowski po 2 krokach padł bez przytomności na ziemię.

Po dokonaniu tej zbrodni rozszedł się obydwoj do swych domów. Sobika resztowano już w pierwszych dniach stycznia, a Karasiewicz, przebrawszy się u swej matki, wyjechał do Katowic, stąd przez Lwów na granicę polsko-sowiecką, którą przekroczył bez dokumentów. Przytrzymany przez żołnierza sowieckiego, opowiadał, że jest bolszewikiem i chce pracować dla Rosji. Zapewnieniem jego jednakże nie dano wiary i przekazano władzom polskim, które rozesyłały już za nim listy gończe.

Tymczasem Wojciechowski przewieziony do Szpitala Miejskiego w Poznaniu zmarł dnia 27 grudnia ub. r.

Przeciwko sprawcom zabójstwa odbyła się rozprawa sądowa. Sąd skazał Karasiewicza za zabójstwo na 4 lata więzienia, a za nielegalne przekroczenie granicy na 3 miesiące więzienia. Obie te kary złączył do 4 lat i 2 miesięcy więzienia.

Oskarżony Sobik został uwolniony od winy i kary.

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

Przebieg choroby

## Wyprawa po morfinę i kokainę.

### Handlarze narkotyków włamali się do apteki.

Ze Lwowa donoszą:

Narkomania we Lwowie w ostatnich czasach czyni zaskazujące postępy. Coraz więcej osób zostaje wciągniętych, w ten polworny nałóg i coraz więcej osób traci swe siły i zdrowie,

stając się niewolnikami strasznych trucizn. Lwią część zasługi tego stanu przyczynają niesumienni handlarze, narkotyków, którzy robią propagandę dla narkotyków i zrazu udzielają swym ofiarom trucizny zadarmo, bo w razie gwałtownej ofiary w swe sieci, stworzyć z nich stałe źródło zarobku dla siebie.

Oczywista rzecz, że nabycie narkotyków jest połączone z dużymi trudnościami. Toteż handlarze trucizną wysyłają swe mózgi, by codziennie móc zdobyć potrzebną ilość towaru dla coraz liczniejszych klientów. Znane są i wielokrotnie zdemaskowane przez władze bezpieczeństwa sposoby zdobywania trucizny przez handlarzy a w szczególności

przez fałszowanie recept lekerskich.

Gdy w ostatnich dniach handlarze narkotyków nie mogli zdobyć potrzebnych im ilości towaru, a natarczywość klientów, którzy bez swej codziennej dawki nie mogą się obejść, stawała się coraz

większa, postanowiono zdobyć narkotyk siła.

Wczoraj rano zaalarmowano władze bezpieczeństwa, że w nocy dokonano włamania do apteki Kasy Chorych przy ul. Fredry. W pierwszej chwili, personel apteczny po przyjsciu do apteki nie mógł stwierdzić, co stało się łupem złodziei. Dopiero po przybyciu policji i szczegółowych oględzinach apteki okazało się, że nocne włamanie było dziełem narkomanów, względnie wynajętego przez nich złodzieja. Oto bowiem po szczegółowym oglądnięciu apteki stwierdzono, że z podręcznej szuflady zawierającej morfinę i kokainę sprawa zabrał 10 ampułek morfiny i półtora grama kokainy. Pozatem pocięto więcej

nie dotknął.

Ten fakt świadczy wymownie, że handlarze narkotyków względnie narkomani dla zdobycia trucizny nie zawahali się dokonać włamania, przyczem jest rzeczą pewną że włamanie dokonali ktoś, kto już w tej aptece pobierał morfinę, względnie kokainę, bo wiedział dokładnie, w którym miejscu jest ona przechowywana. Na szczęście narkoman-złodziej nie wiedział, że poza podręczną szufladą

— Brat mój przysłał mi trochę pieniądze... Och! niewiele ale zawsze jest to uprzemość z jego strony po temu, co zrobiem... A czy rodzina pani poma ga jej?

— Zapłacili mi adwokata... ale nie są bogaci... Zamieszkałam z nimi po wyjściu z więzienia, ale nie mogłam przy nich pozostać...

— I ja nie mogłem zostać przy bracie

— Patrzą na człowieka, jak na zwierze okazowe, wypytują bez końca...

— I wyczuwa się pogardę...

— Lub litość, co jest gorsze jeszcze. A następnie są ludzie, którzy zaczynają otaczać nas swymi względami...

— To prawda: ja także poznałem kobiety, które, ulegając sadystrycznym instyngtom, zalecały się do mnie...

— A więc: wyjechałam z domu.

Dzisiaj pracuję w fabryce.

— Ja zaś w biurze. Załatwiam roboty piśmienne.

— Praca zabija myśl. Ale w godzinach wolnych...

— Spotykamy się. W ciągu ostatnich dni chodziłem za panią, by nie czuć się sam.

— O! Zrozumiałam to, dowiedziałam się o pańskim prawdziwym nazwisku.

— A jednak przechodziła pani na drugą stronę ulicy, przyspieszając kroku, z obawy przede mną.

Nie odpowiedziała. Wypróżniła szklankę i pociągnęła jezkiem po swej krótkiej, górnej wardze. Po chwili szepnęła:

— To jednak dziwne że zamieszkałam oboje na jednej ulicy.

— Traci się panowanie nad sobą — zaczął mężczyzna, śledząc bieg własnych myśli. — Gdy zastanawiam się nad swą przeszłością, nie mogę sobie uświadomić momentu, gdy przestała mnie

kochać. Czy z mojej winy?... Sądzę, że było to raczej złazdzeniem losu, przeciwko któremu jesteśmy bezsilni... Zrujnowałem się dla niej... Miała wszystko, czego pragnęła. Rodzina jej reklamowała klejnoty, które mi ją obdarzyłem. Była bardzo elegancka, miała własny swój samochód, którym kierowała sama. Pozostawiłem jej pełną swobodę, miałem do niej zaufanie... Nie, nigdy niewiadomo, kiedy to się zaczyna...

— Niewiadomo, to prawda... Gdy oświadczył się o moją rękę, byłem tak szczęśliwy! Co do mnie nigdy nie miałam klejnotów ani samochodu, ale zabierał mnie do Paryża, gdy nudziłam się.

Kochaliśmy się rok zgóra. Zajął się moim wykształceniem. Sam był bardzo inteligentny i ukończył szkołę Sztuk Pięknych. Wierzyliśmy w przyszłość. Wtem zachorowałam... Umieścił mnie w klinice... Nie, naprawdę nie pamiętam, kiedy pić zaczął. W każdym razie jeszcze przed utratą pozady. Początkowo nie był zbyt pijany, lecz gdy przestał zarabiac i zaczęliśmy żyć z naszych oszczędności, wyrzucił mi że zrujnowała nas moja choroba. Znienawidził mnie i nie chciał już przebywać w domu, spędzając cały swój czas w kawiarni. Gdy chodziłam tam po niego, zastawałam go przy jednym stole z prostytutkami. Początkowo wstydział się tego i prosił mnie o przebaczenie, ale później lżył mnie i zaczął mnie bić. Pewnego dnia pokazał mi pistolet, który kupił, mówiąc, że już nie może dalei, więc zabije mnie, a potem siebie. Uspokoiłam go. Płakał jak dziecko. Pogodziliśmy się, składał mi obietnice...

— I my także z Sylwją godziliśmy się często — i często także składała mi obietnice...

— W gruncie rzeczy nie był zł...

— Zasadniczo i Sylwja także nie była zła.

— Możeby i wkońcu wpłynęła na jego poprawę, ale lekkałam się go. Może to była moja wina. Gdybym się nie bro niła, byłabym zgineła... Wystarczy jednego takiego przeżycia...

— O tem właśnie myślę, gdy jestem sam. Gdybym nie był strzełił, możebym ja odzyskał...

— Gdy człowiek jest sam...

— Wchodzi tutaj i nie.

— Pije, jak on to robił.

— Ale pomimo wszystko jest się za mrotnym. Rad jestem, że pani poznałam. Możemy spotykać się co wieczór.

— Nie mam nic przeciwko temu.

— A gdy będzie tak upalnie, jak dzisiaj...

— Za gorąco, by spać...

— Pójdziemy nad rzekę...

— Bez zamiaru rzużenia się do wody.

— A wiec będziemy przyjaciółmi? — zaproponował.

Podniosła ramiona:

— Tylko przyjaciółmi.

Przez stół podała mu rękę. Wstali i wyszli. Była wyższa od niego. Przechadzali się na wybrzeżu.

— Niech mnie pan weźmie pod rękę — rzekła. — Potknął się pan.

— Mam wzrok osłabiony — odpowiedział, ujmując jej ramię.

Szli w milczeniu, lecz pomimo ich pragnienia ulgi oboje odwracali głowy, oglądając się za siebie. Zauważyli to oboje.

— Co pani robi? — zapytał mężczyzna.

— Wobec jej milczenia nie należał więc cęci.

Czuli się przesładowani przez cienie, o których odtąd mieli mówić zawsze.

Tłum. L. M.

### BINET-VALMER.

## Prześladowani.

— Czy wiadomo pani, kim jestem?

— Zapytał.

— Tak — rzekła mu — słyszałam o tem. A czy pan wie, kto ja jestem?

— Opowiadano mi o tem, i dlatego usiadłem przy stole pani. Czy wolno mi tutaj pozostać?

Wzruszyła ramionami, zaznaczając tym ruchem, że jest jej to obojętne.

W oddali slychać było odgłosy uro czystości ludowej i gwar tłumów na placu przedmieścia. W tej skromnej knajpie wątpliwej reputacji znajdowali się tylko we dwoje. Nawet właściciel lokalu wyszedł na wybrzeże Sekwany, by zaszpernać choć trochę powietrza wśród upału dusznej nocy. Otyła jego sylwetka podrygiwała pod rytm muzyki orkiestrowej.

— Nie wystarczy nawet zmiany nazwiska — szepnęła kobieta ze zniechęceniem.

Nie była już młoda. Czy kiedykolwiek była ładna? Zmęczenie, którego usunąć nie mogło działanie alkoholu, nada wało ościężałości jej rysom. Piękne jej włosy, zresztą źle uczesane, także wydawały się ciężkie. Górna jej wargę trochę za krótko, odśladniała zęby białe i równe, dziwny i bogaty dar natury w wynędzniałej twarzy.

— Policja jest za mało dyskretna — ciągnął.

I on także miał twarz niedzarda, aczkolwiek stare ubranie, jakie miał na sobie, zachowało pewną elegancję ze względu na swój krój i czystość. Był niewielkiego wzrostu, bardzo szczupły, o zadanych policzkach i oczodolach owiek-szonych ciemnymi obwódkami, tyśawem czołem, na którym parły się krole potu. Fizjognomja jego była niepociągająca, a

wygląd zmęczony. Niekiedy te nerwowy wstrząsał jego głowa.

— Nie policja wcale, ale gospodyni sama odbiera nasze papiery.

— Dozorczyni domu, w którym wynajętem mieszkanie, udzieliła mi informacji o pani.

— Tą samą drogą dowiedziałam się szczegółów o panu.

— Mogła mnie pani poznać, fotografje moja opublikowały wszystkie dzienniki.

— Nie czytałam dzienników, gdy stawał pan przed sądem. Moja sprawa odbyła się później.

— To prawda, nie mogła pani wówczas czytać dzienników.

— Gdy uniewinniono pana obrońca mój opowiedział mi o jego sprawie, by dodać mi otuchy.

— Nie mogli mnie skazać. Nietylko pochwyliłem ją na gorącym uczynku, ale on był uzbrojony i zagroził mi pierwsz.

— I ze mną było to samo — rzekła.

— Działalam w obronie własnej. Nie chciałam go zabić. Kufa wyleciała sama...

— Człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, co robi w podobnej chwili. Gdy by nie była go zastąpiła własna osoba, nigdyby nie strzełił do niej...

Ale kobieta ponownie tylko wzruszyła ramionami.

Gdy właściciel lokalu w tej chwili ukazał się na progu, mężczyzna zapytał:

— Czy mogę pani służyć czemkolwiek?

Zgodziła się oczrazu bez zdziwienia właściciel knajpy obsłużył ich i przystanął czekając na zapłatę. Mężczyzna wyjął banknot stufrankowy, a gdy właściciel odliczył mu resztę i zpowrotem wyszedł nad rzekę, rzekł:

# Sześciu poijcantów na stopniach samochodu. Powrót zwycięskich tenisistów.

Perry dziękuje, że ma całe zębra.

Prasa angielska poświęca zdobywcom Davis Cup entuzjastyczne artykuły. „Daily Telegraph” opisuje przyjazd zwycięzców do Londynu, gdzie czekali na nich tysięczne tłumy. Nigdy chyba sport tenisowy nie cieszył się taką popularnością, jak w Anglii. To też sukces odniesiony przez angielskich tenisistów wywołał tam

**nieusłonek silne wrażenie.**  
Na Victoria Station panowało w dzień przyjazdu sportmenów szalone podniecenie. Na dwie godziny przed przybyciem do stacji zaczęły się gromadzić tłumy. Ulice przyległe do dworca przedstawiały osobliwy widok: — policjanci nie byli w stanie wstrzymać procesji „walczącej” na stację. Spodziewano się wprawdzie hucznych manifestacji, ale to co się działo prześcignęło najśmielsze marzenia.

Gdy pociąg wyczołżył się na peron i w drzwiach wagonu ukazał się bohaterowie dnia, tłum przerwał kordony policyjne i przyszył szturm do pociągu.  
Perry został wyniesiony na rękach. Transportowano go w ten sposób wzdłuż peronu, do wózków obsługujących okłasków i okrzyków. Podręczano biedakom jak piłkę iściano go i tarasowano z takim impetem, że zachodziła obawa, że mu polamają zębra. W pewnej chwili postawiono go na ziemi, ale zanim się zmiarkował już go chwycili inni wielbiciele i wywindowali ponad głowy tłumy. Kobiety bombardowały go kwiatami, jedna z nich cisnęła mu w głowę wielką bombonierę, inna usiłowała, wspierając się na palec, ucałować bolaterę.

Tłum szarżował jak stado amerykańskich bizonów, przerywając kordony i trując bagaż.

Naprawdę Perry prosił o wydobycie jego kufra z bagażowego wagonu, nikt nie zwracał uwagi na rozpaczliwe gesty i żałosne grymasy. Wreszcie ktoś ulitował się nad nim i krzyknął: stop! Procesja zatrzymała się, Perry zsekoczył na ziemię i — znów był w górze, chociaż wierzgał rozpaczliwie nogami i wymachiwał rękami. Ale tym razem udało mu się wyrwać z rąk wielbiciele. Zaczął poprostu uciekać. Ludziska ruszyły w ślad za nim. Udało mu się wśliznąć do zanikniętej limuzyny i zatrzasknąć drzwi, lecz gawiedź otoczyła maszynę. Rozległy się dzikie wataśki — dawać go tutaj!

Zaniesiemy go na rękach do domu.  
Policja jednak miała już dość tego. OI brzymy w mundurach i hełmach zaczęły bezceremonjalnie rozpędzać widzów i torować drogę samochodowi. Sześciu policjantów musiało stać na stopniach samochodu gdyż ludzie usiłowali wskakiwać w bieg do wnętrza limuzyny.

Austin miał mniej przygód.  
Dzięki interwencji żony (gdzie djabł ani policjant nie może, tam sobie da radę kobieta) — uciekł i zmylił pogoni.

W klubie tenisowym zgrupowali się fałszywie sportu tenisowego. Byli wśród nich poważni mężowie stanu, z sir Samuelem Hoare na czele. Na przeciąg kilku godzin rozłożył w kącie problemy polityczne, ekonomiczne i kryzysowe — cieszone się z jedne przynajmniej, niekwestjonowanego przez nikogo zwycięstwa odniesionego nie arena politycznej, ale na zwykłym korcie. Była także podstarza „gwiazda” tenisa Zuzanna Lenglen. Przylatująca samolotem z Paryża tu pół godziny przed przybyciem angielskiego „teamu”.  
— Wprawdzie przegraliśmy, i utracili-

my sławetną cup Davisa, ale mamy tę suty sfakcję, że zwycięzcami są sportmeni z prawdziwego zdarzenia.  
— taką mównicę wypowiedziała przedstawicielka pognębionego francuskiego sportu. Podajemy powyższy opis, gdyż charakter rzuca na dziśjszą epokę. Gdyby na Victoria Station przyjechał uczoney bakterjo-

## Zjazd 132 kolarzy w Paryżu. Wiadomości z całego świata.

Uzyskany niedawno w Sztokholmie w biegu maratońskim przez Enochssena znakomity wynik 2 godz. 19 min. 12 sek. — nie jest, jak się okazuje rekordem światowym.

Po dokładnym zmierzeniu trasy okazało się, że do właściwego dystansu ma ratańskiego 42 km. 200 mtr. — brakowało 1500 mtr.

Kolarskie mistrzostwa świata, jakie odbędą się w Paryżu w dniach 12—13 b. m. zgrupują na starcie 132 najlepszych zawodników świata.

W mistrzostwach zawodowców tytułów mistrzowskich bronią: w grupie szosowców — Alfredo Binda. W grupie stayerów — Francuz Paillard, w grupie sprinterów — Belg Scherens.

W grupie sprinterów amatorów tytułu broni Niemiec Richter, amatorów szosowców — Włoch Martano. W piśmie kolarskiej — drużyna Wanderlust z Frank furtu.

Były mistrz zapamięć świata, Polak Zbyszko Cyganiewicz, stale przebywający w Ameryce, ogłosił — jak donoszą amerykańskie pisma — bankructwo.

Menażer francuskiego zawodowca Ladoumegue’a, Celle oficjalnie ogłosił.

**Racjonalna kosmetyka kobieca.**  
Piękność nie jest w czasach obecnych przywilejem wybranych przez naturę, lub przypadkowym podarkiem losu, lecz wynikiem racjonalnej i systematycznej kultury ciała. Piękno włosów i piękna bujnej, kobiecej linii, to, co przedewszystkiem stanowi cel upragniony przez każdą kobietę. Wśród liczących preparatów kosmetyki nowoczesnej zasługują na specjalne zwrócenie dla świata kobiecego esencje dla włosów HELA, której skład, oszczędza koszt trwałej ondulacji u fryzjera i czyni zbędnym stosowanie niszczących włosów rurek. HELA swarda eudne, trwałe undulowane loki. Podobnie dla odświeżenia pełnej, jednej i prawdziwie kobiecej pełni kształtów za służącej na uwagę pariski preparat DIVA. Preparaty te wyrabia obok szeregu innych znane laboratorium chemiczne, Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn.

**Co nas po pracy rozweseli?**  
Teatr Letni — On i jego sobowtór.  
Teatr Popularny — Kawałka z kawałkami.  
Teatr Rewji Nowy Gong — Jak przed wojną.  
Adria — W każdym porcie dziewczyna.  
Casino — Wampiry i cyganki.  
Corso — I Pięć trutawara, II. Jej grzechy.  
Czary — I. Zbrodnia, II. Serca na kotwicy.  
Capitol — Dlaczego grzeszylam.  
Grand-Kino — Romans sekretarki.  
Luna — Biły ślad.  
Metro — W każdym porcie dziewczyna.  
Przedwiośnie — Pożyczone szczęście.  
Stylowy — Raj podłotków.  
Szuka — Daleka grzechu.  
Rakietka — Hallo Paryż, hallo Berlin.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zalecana przez lekarzy.

log, pani Curie Skłodowska, albo inny do broczyca ludzkości — napewno nikby nie wynosił gościa z wagonu na rękach i nie za sypwał kwiatami, Teniści, bokserzy, szyb kobiegace — oto bogowie współczesnego świata. Nie świadczy to dodatnio o ludziach dwudziestego wieku.

## Sokół (Zgierz) — S.M.P. Stryków. 4 : 4 (2 : 3). Piękna gra trzech napastników.

Rozegrany w Strykowie mecz, między: „Sokołem (Zgierz) a S. M. P. (Stryków). Przebieg gry następujący: W pierwszych minutach przewaga gości, którzy uzyskują dwie bramki przez lewego łącznika i środek ataku. Następnie minuty należą do zespołu S. M. P. który uzyskuje trzy bramki przez Wypijewskiego, Dębńskiego i Szczawińskiego. Wynik do przerwy 3:2 dla S. M. P.

Po zmianie stron pomimo przewagi S.M.P. goście zdobywają dwie bramki: pierwszą z rzutu wolnego, bitego przez obrońcę, drugą przez lewego łącznika. Wynik 4:3, utrzymuje się do 43 min. drugiej połowy. Jednak na 2 min. przed końcem pada wyrównująca bramka ze strzału Szczawińskiego.

Na wyróżnienie u gości zasługują: środkowa trójka napadu i lewy obrońca, zaś u gospodarzy: lewa strona ataku, środek pomocy i obrońcy.

**RADIO - KACIK.**  
RASZYN, poniedziałek.  
10.55 Muzyka (płyty) 10.55 Piosenki legionowe na płytach 11.15 Piosenki legionowe na płytach 11.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 12.35 Piosenki 12.50 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 13.45 Piosenki legionowe na płytach 14.15 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 14.35 Piosenki 14.50 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 15.15 Piosenki legionowe na płytach 15.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 16.15 Piosenki 16.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 17.15 Piosenki legionowe na płytach 17.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 18.15 Piosenki 18.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 19.15 Piosenki legionowe na płytach 19.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 20.15 Piosenki 20.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 21.15 Piosenki legionowe na płytach 21.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 22.15 Piosenki 22.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 23.15 Piosenki legionowe na płytach 23.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 24.15 Piosenki 24.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 25.15 Piosenki legionowe na płytach 25.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 26.15 Piosenki 26.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 27.15 Piosenki legionowe na płytach 27.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 28.15 Piosenki 28.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 29.15 Piosenki legionowe na płytach 29.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 30.15 Piosenki 30.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 31.15 Piosenki legionowe na płytach 31.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 32.15 Piosenki 32.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 33.15 Piosenki legionowe na płytach 33.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 34.15 Piosenki 34.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 35.15 Piosenki legionowe na płytach 35.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 36.15 Piosenki 36.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 37.15 Piosenki legionowe na płytach 37.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 38.15 Piosenki 38.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 39.15 Piosenki legionowe na płytach 39.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 40.15 Piosenki 40.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 41.15 Piosenki legionowe na płytach 41.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 42.15 Piosenki 42.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 43.15 Piosenki legionowe na płytach 43.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 44.15 Piosenki 44.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 45.15 Piosenki legionowe na płytach 45.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 46.15 Piosenki 46.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 47.15 Piosenki legionowe na płytach 47.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 48.15 Piosenki 48.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 49.15 Piosenki legionowe na płytach 49.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 50.15 Piosenki 50.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 51.15 Piosenki legionowe na płytach 51.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 52.15 Piosenki 52.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 53.15 Piosenki legionowe na płytach 53.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 54.15 Piosenki 54.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 55.15 Piosenki legionowe na płytach 55.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 56.15 Piosenki 56.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 57.15 Piosenki legionowe na płytach 57.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 58.15 Piosenki 58.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 59.15 Piosenki legionowe na płytach 59.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 60.15 Piosenki 60.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 61.15 Piosenki legionowe na płytach 61.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 62.15 Piosenki 62.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 63.15 Piosenki legionowe na płytach 63.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 64.15 Piosenki 64.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 65.15 Piosenki legionowe na płytach 65.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 66.15 Piosenki 66.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 67.15 Piosenki legionowe na płytach 67.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 68.15 Piosenki 68.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 69.15 Piosenki legionowe na płytach 69.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 70.15 Piosenki 70.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 71.15 Piosenki legionowe na płytach 71.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 72.15 Piosenki 72.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 73.15 Piosenki legionowe na płytach 73.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 74.15 Piosenki 74.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 75.15 Piosenki legionowe na płytach 75.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 76.15 Piosenki 76.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 77.15 Piosenki legionowe na płytach 77.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 78.15 Piosenki 78.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 79.15 Piosenki legionowe na płytach 79.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 80.15 Piosenki 80.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 81.15 Piosenki legionowe na płytach 81.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 82.15 Piosenki 82.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 83.15 Piosenki legionowe na płytach 83.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 84.15 Piosenki 84.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 85.15 Piosenki legionowe na płytach 85.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 86.15 Piosenki 86.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 87.15 Piosenki legionowe na płytach 87.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 88.15 Piosenki 88.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 89.15 Piosenki legionowe na płytach 89.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 90.15 Piosenki 90.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 91.15 Piosenki legionowe na płytach 91.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 92.15 Piosenki 92.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 93.15 Piosenki legionowe na płytach 93.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 94.15 Piosenki 94.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 95.15 Piosenki legionowe na płytach 95.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 96.15 Piosenki 96.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 97.15 Piosenki legionowe na płytach 97.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 98.15 Piosenki 98.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 99.15 Piosenki legionowe na płytach 99.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 100.15 Piosenki 100.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 101.15 Piosenki legionowe na płytach 101.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 102.15 Piosenki 102.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 103.15 Piosenki legionowe na płytach 103.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 104.15 Piosenki 104.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 105.15 Piosenki legionowe na płytach 105.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 106.15 Piosenki 106.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 107.15 Piosenki legionowe na płytach 107.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 108.15 Piosenki 108.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 109.15 Piosenki legionowe na płytach 109.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 110.15 Piosenki 110.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 111.15 Piosenki legionowe na płytach 111.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 112.15 Piosenki 112.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 113.15 Piosenki legionowe na płytach 113.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 114.15 Piosenki 114.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 115.15 Piosenki legionowe na płytach 115.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 116.15 Piosenki 116.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 117.15 Piosenki legionowe na płytach 117.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 118.15 Piosenki 118.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 119.15 Piosenki legionowe na płytach 119.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 120.15 Piosenki 120.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 121.15 Piosenki legionowe na płytach 121.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 122.15 Piosenki 122.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 123.15 Piosenki legionowe na płytach 123.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 124.15 Piosenki 124.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 125.15 Piosenki legionowe na płytach 125.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 126.15 Piosenki 126.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 127.15 Piosenki legionowe na płytach 127.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 128.15 Piosenki 128.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 129.15 Piosenki legionowe na płytach 129.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 130.15 Piosenki 130.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 131.15 Piosenki legionowe na płytach 131.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 132.15 Piosenki 132.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 133.15 Piosenki legionowe na płytach 133.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 134.15 Piosenki 134.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 135.15 Piosenki legionowe na płytach 135.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 136.15 Piosenki 136.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 137.15 Piosenki legionowe na płytach 137.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 138.15 Piosenki 138.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 139.15 Piosenki legionowe na płytach 139.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 140.15 Piosenki 140.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 141.15 Piosenki legionowe na płytach 141.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 142.15 Piosenki 142.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 143.15 Piosenki legionowe na płytach 143.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 144.15 Piosenki 144.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 145.15 Piosenki legionowe na płytach 145.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 146.15 Piosenki 146.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 147.15 Piosenki legionowe na płytach 147.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 148.15 Piosenki 148.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 149.15 Piosenki legionowe na płytach 149.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 150.15 Piosenki 150.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 151.15 Piosenki legionowe na płytach 151.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 152.15 Piosenki 152.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 153.15 Piosenki legionowe na płytach 153.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 154.15 Piosenki 154.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 155.15 Piosenki legionowe na płytach 155.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 156.15 Piosenki 156.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 157.15 Piosenki legionowe na płytach 157.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 158.15 Piosenki 158.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 159.15 Piosenki legionowe na płytach 159.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 160.15 Piosenki 160.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 161.15 Piosenki legionowe na płytach 161.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 162.15 Piosenki 162.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 163.15 Piosenki legionowe na płytach 163.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 164.15 Piosenki 164.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 165.15 Piosenki legionowe na płytach 165.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 166.15 Piosenki 166.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 167.15 Piosenki legionowe na płytach 167.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 168.15 Piosenki 168.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 169.15 Piosenki legionowe na płytach 169.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 170.15 Piosenki 170.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 171.15 Piosenki legionowe na płytach 171.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 172.15 Piosenki 172.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 173.15 Piosenki legionowe na płytach 173.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 174.15 Piosenki 174.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 175.15 Piosenki legionowe na płytach 175.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 176.15 Piosenki 176.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 177.15 Piosenki legionowe na płytach 177.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 178.15 Piosenki 178.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 179.15 Piosenki legionowe na płytach 179.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 180.15 Piosenki 180.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 181.15 Piosenki legionowe na płytach 181.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 182.15 Piosenki 182.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 183.15 Piosenki legionowe na płytach 183.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 184.15 Piosenki 184.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 185.15 Piosenki legionowe na płytach 185.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 186.15 Piosenki 186.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 187.15 Piosenki legionowe na płytach 187.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 188.15 Piosenki 188.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 189.15 Piosenki legionowe na płytach 189.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 190.15 Piosenki 190.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 191.15 Piosenki legionowe na płytach 191.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 192.15 Piosenki 192.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 193.15 Piosenki legionowe na płytach 193.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 194.15 Piosenki 194.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 195.15 Piosenki legionowe na płytach 195.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 196.15 Piosenki 196.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 197.15 Piosenki legionowe na płytach 197.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 198.15 Piosenki 198.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej 199.15 Piosenki legionowe na płytach 199.45 Odczyt p. t. „Boleżki i cierpienia budującego sławy domu” 200.15 Piosenki 200.45 Program na wykonaniu M. Polłińskiej Lewickiej

Ze pierwsze sensoryjne spotkanie Nurmii - Ladoumegue nastąpi już w dniu 27 bm. w Paryżu na dystansie 1 mili ang., a w dniu 3 września obaj pobiegą na 3 km.

W Warszawie 5. 8. Według statystyki opracowanej przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów, liczba abonentów telefonicznych wyniosła na koniec 1932 roku 137 492 na terenie całego państwa. Na abonentów telefonów w zarządzie państwowym przypadało z tego 67 401, a na abonentów spółki telefonicznej 70 091. W porównaniu z rokiem 1931 liczba abonentów telefonicznych obniżyła się o 9 000. Największy spadek abonentów zanotowano na terenie dyrekcji poznańskiej, gdzie wynosi

14-dniowa wycieczka po Czesłostawie i. Długotrwałe starania celem zorganizowania zagranicznych wycieczek lądowych wreszcie uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem. Jak się dowiadujemy tutejszy oddział Wagonów-Lits Cook organizuje 14dniową wycieczkę po Czesłostawie. Uczestnicy wycieczki będą mogli swobodnie poruszać się po całej Czesłostawie i odwiedzić oprócz większych miast jak Praha także miejscowości kuracyjne Karlsbad, Marienbad i t. d. Wyjazd z Łodzi nastąpi w dniu 20-go bież. mies. Blisze szczegóły tej pierwszej wycieczki lądowej ogłoszone zostaną w najbliższych dniach.

**Co zgotować jutro na obiad?**  
Barszcz burakowy z uszkami.  
Schab, kartofelki i sałata.  
Kompot z agrestu.

**WINSZUJEMY.**  
Jutro: Kajemnowi.  
Wschód słońca 4.04.  
Zachód — 19.21.  
Długość dnia 15.17.  
Ubyło dnia 1.28.  
Twdzień 31.

Wycieczka wyruszy z Poznania w dniu 12 sierpnia b. r. rano o godz. 7.40 do Torunia. Po zwiedzeniu miasta ko-

pernika, obchodzącego obecnie 700-lecie swego istnienia, dalsza podróż odbędzie się statkiem na Wiśle z krótkim postojem w Chełmie i Grudziądzu. Rano 14 sierpnia, dalsza podróż do Gdyni przez Gdańsk. W dniu 15 i 16 sierpnia pobyt w Gdyni oraz grupowe wycieczki na Hel i do Gdańska. Wieczorem 16 sierpnia powrót do Poznania. Wycieczka nocowa będzie w Toruniu, Grudziądzu i w Gdyni. Cena całej wycieczki wraz z noclegami wynosi tylko 26 zł. Koszt żywienia w czasie wycieczki przyjmują wycieczkowicze na siebie indywidualnie. W wycieczce mogą brać udział również nieczłonkowie Zw. Oficerów Rezerwy Rz. P. Objaśnić krajoznawczych udzielać będzie sekretarz Poznańskiego Towarzystwa Krajoznawczego, p. Jaśkowiak. Udział w wycieczce należy zgłaszać do dnia 7 sierpnia r. b. w sekretariacie Zw. Ofic. Rez. Poznań, Stary Rynek 80-82, m. 14. Znizka na kolejach z prowincjonalnych miejscowości zapewniana.

# Nowe tematy na kongresie wioślarskim.

Na międzynarodowym kongresie jaki odbędzie się w dniach 23—24 b. m. w Budapeszcie w czasie regat o wioślarskie mistrzostwa Europy, poruszone będą ciekawe sprawy.

Szwajcaria i Holandia zgłosiły wspólnie wniosek, dotyczący zdefiniowania toru wioślarskiego. Jaki obowiązywać ma w mistrzostwach Europy. Wniosek ten brzmi: tor winien mieć 200 mtr. długości na wodzie stojącej w linii prostej. Szerokość basenu musi pozwalać na jednoczesny

start 4 osad. Minimalna głębokość basenu — 3 metry. Baseny, na których wpływ wiatru może zdecydować o wyniku, są niedopuszczalne. Wniosek ten zakończony jest zdaniem: „pod żadnym pretekstem warunków powyższe nie mogą być uchylone”. Węgry zgłosili wniosek, aby tor wioślarski mógł mieć miejsce na wodzie bieżącej z tem jednak, że wtedy długość toru winna być przedłużona ponad 2.000 mtr. zależnie od szybkości prądu.

# Bezrobotni w lasach państwowych mogą zbierać jagody i grzyby.

Z Wilna donoszą: Staraniem Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską Dyrekcja lasów Państwowych udzieliła 66 proc. zniżki za karty wstępu do lasu dla bez

# Banda rabusiów w tanku.

## Album przestępczości w U. S. A.

Instytut kryminalogiczny w Chicago, wydał duży album „Album przestępczości w U. S. A.”, zawierający przegląd i opis najgroźniejszych przestępstw popełnionych w Ameryce w latach 1931—1932.

Ze statystycznych danych zawartych w wydawnictwie wynika, że najbardziej zarażeniem przestępczością miastem niktym w Ameryce, ale i na świecie jest Chicago, — gdzie na każde 100.000 mieszkańców przypada 40 morderstw rocznie.

W Nowym Jorku liczba ta sięga „tylko” 12-u, w Paryżu 5, w Londynie 4.

Przestępcy amerykańscy posługują się w odróżnieniu od europejskich, najróżnorodniejszymi rodzajami broni: miotaczami, gazami trującymi, bezgło-

nemi rewolwerami etc. W czasie napadu na jeden z banków w stanie Ohio banda rabusiów posługiwała się nawet tankiem!

W r. 1931 zatrzymano w Chicago bandę rozbójniczą która dla zatarcia zupełnego uprawiała niszczenie ciał swoich ofiar. Dwaj zdolni chemicy, należący do bandy, po doświadczeniach dokonanych uprzednio na zwierzętach, spreparowali

**mieszaninę żrących kwasów,**

które spalały bez reszty tkanki mięsnej i kości. Posiadali oni „laboratorium”, gdzie przenoszono zwłoki ofiar i poddawano je działaniu owych kwasów, poczem pozostawały tylko kępki popiołu.

# Pomnik Zamenhofs w Holandji.



Córka dr. Zamenhofs, wynalazcy Esperanta przemawia na odsłonięciu pomnika ku czci jej ojca w Bergen op Zoom (Holandia)

# Szyja w piórach.

## Marlena triumfuje — boa wracają.

Paryżanki przypomniały sobie, że istniał kiedyś rok 1900, piękny, przełomowy rok nowego stulecia, kiedy wszystkie piękne kobiety były albo niemiowłętami, albo ich jeszcze na świecie nie było — a kiedy ich matki i eleganckie babki nosiły obowiązkowo

**boa ze strusich piór!**

Były to, albo ogromne sute boa, ni- by puszyste szale lub etole, ktorimi można się było trzy razy owinać dokoła, — albo też maleńkie wężyki z piór, tworząc puszysty kołnierzyk kolo szyi.

Aż raptem teraz wskrzeszono pie- rzaste stroiki: najświeższa nowość to kołnierzyki z piór strusich lub kogucich, z egretek, lekkie, powiewne, śmieszne. Noszą się je duże i maleńkie, białe, różo- we, granatowe, czarne... noszą się je do sukni wieczorowej zamiast modnego

do niedawna bojerka gronostajowego pelerynki aksamiłnej.

Pióra! pióra! Mają one wdzięk ruchliwej, żywej ozdoby, są intrygujące i kokieteryjne,

**są lekkie i ciepłe...**

Ciepłe, jak na letni wieczór... Otulają ramiona i szyję pani, aby nie zaziębiła gardła, spacerując po rosie, albo jadąc autem...

Ale co winne są biedne ptaszki, które dostarczają swych piór gwołi kapry- som mody? Barwne kolibry egzoty- czne, rajskie ptaki, szybkonogie strusie i swojskie zuchowate koguty? Oczywiście dzieje się im krzywda, — i nikt nie potrafi ich pocieszyć komplementem, że spełniając szlachetną rolę, służąc piękności cór ludzkiego rodu.

# „Żelazna cesarzowa“.

## Los zdebronizowanego monarchy.

Austriacy i węgierscy legitymiści przeważali cesarżową Zytę „Żelazną cesarżową” za jej mocny charakter i silną wolę. Wszyscy oni jednogłośnie twierdzą, że jeżeli jej starszy syn kiedykolwiek wstąpi na tron Węgier, stanie się to tylko dzięki nieugiętej woli

**tej niezwyklej kobiety.**

Arcyksiążę Otto, następca tronu Habsburgów, obecnie jest na uniwersytecie w Louvain. Mieszka ze swoją matką na zamku, oddalonym od Brukseli o 30 kilometrów. W tej rezydencji Habsburgów zachowana jest ścisła dworska etykieta. Każdego dnia, z rana ex-cesarżowa z dziećmi wysłuchuje mszy świętej w kaplicy zamku. Przy obiedzie arcyksiążę, jako głowa rodziny, zajmuje czołowe miejsce przy stole, mając po prawej ręce matkę, a po lewej kogós z przyjeżdżających gości. Bardzo często cesarsko-królewską rodzinę odwiedzają liczni zwolennicy pretendentów

**do korony św. Stefana**

którzy utrzymują cały dwór, bowiem „Żelazna cesarżowa” posiada niłą ilość złota. Warto przypomnieć o jej mężu cesarżu Karolu który, będąc najmniej winnym, wojny światowej, został zrządzeniem losu najwięcej z nich pokrzywdzony. W czasie gdy Wilhelm I, siedząc spokojnie w Holandji, prowadził tryb życia prawdziwego arystokraty, Kronprinz mieszkał w Niemczech, a ex-car bułgarski Ferdynand otrzymywał nawet wcale niezłą emeryturę, — zdebronizowany cesarz Austriak, jak włóczęga,

**tulał się ze swą rodziną.**

rlemu na wygnaniu, lecz spoczywającemu duchem w ojczyźnie“.

J. K.

# „Drewniany gołąbek“.

## Takiej kanapki jeszcze nie jadłeś!

Szereg historyków, którzy badali szczególnie czasy napoleońskie, twier-

dzą, że „kanapki” wymyślił Napoleon Wielki Korsykanin, który był bardzo szczędny w jedzeniu, zawsze jadł w pośpiechu i przeważnie stojąc. Przed nim jednak, jak opisuje Voltaire, król szwedzki Karol XII jadł zawsze na koniu lub stojąc, spożywając kromkę chleba, na którą palcami rozkładał ma- sło i kładł kawałek mięsa, ryby lub se- ra. Taki miał być początek „kanapek”, zwanych na Zachodzie „sendwiczami”. Zdaże się jednak, że starożytni Rzy- mianie też

**już znali ten przysmak,**

składający się u nich z bulki, od środka której wkładali początkowo trochę mię- sa rosółowego, później wedliny szynki lub ser.

Lord Sandwich, który dał im swę nazwisko — choć sam nie wymyślił ka- napek, był arbitrem elegancji w bogatych sferach Wielkiej Brytanji. Pewne- go dnia wychodząc z klubu, zawołał swego kamerdynera i kazał mu przy- nieść dwie kromki chleba z kawałkiem pieczeni w środku. Rzecz wydała się nawskroś oryginalna i nazwa pozostała. W 1800 r. Anglicy dodali do mięsa

**masło i musztardę.**

Następnie Amerykanie ozdobili „sen- dwiczem” plasterkiem pomidorowym, list- kami salaty, a używany do kanapek chleb był przypiekany, przyczem zaczęto używać chleba czarnego, z kmi- rkiem.

Z biegiem lat, skromna „kanapka” zaczęła zastępować obiad osobom, któ- rym się bardzo spieszy, dlatego też Amerykanie spożywają wprost para- doksalną ilość „sendwiczów”. Średnio, w Stanach Zjednoczonych, zjada się dziennie

**100 milionów kanapek**

246 gatunków! Najsytniejszym „sen- dwiczem” na świecie to sendwicz na wyspie Kubie, w mieście Hawana Po- między dwiema grubymi kromkami chleba z masłem, smakoś znajduje tam kawałek rozbiffu, wieprzowiny, szynki, kiełbasy, sera, kilka grzybków w occie, kaparków i dużo musztardy. Kanapkę kubańską zwą tubylcy „drewnianym gołąbkiem”.

# Trzy serje pytań.

# Czy masz 64 punkty?

## Sposób poznania własnych wad.

Poznanie własnych wad jest rzeczą naj- trudniejszą. A tylko poznawszy dokładnie własne wady, możemy częstokroć zrozumieć dlaczego otczenie nas nie lubi.

Kwestją poznawania własnych wad zaj- mowali się najwybitniejsi psychologowie u- merykańscy i oto — na podstawie licznych obserwacji i ankiet ustallili ciekawy i łat- wy sprawdzian popularności i powodzenia danego człowieka.

Próba podzielona jest na trzy serje py- tań.

Na pytania te musi każdy zupełnie szcze- rze odpowiadać „tak” lub „nie”. Za odpo- wiedź twierdzącą na pytanie w serji 1 otrzy- muje się trzy punkty, w serji 2 — dwa punk- ty, wreszcie w serji 3 — jeden punkt. A te- tuż sumujemy wszystkie pytania, na które dałismy odpowiedź twierdzącą i patrzymy ile mamy punktów razem.

Jeśli mamy 64 punkty, albo więcej — jest rzeczą niemal pewną, że cieszymy się powszechną sympatją i popularnością. Jeż- li jednak suma jest niższa od 30 punktów — wówczas nie powinniśmy się dziwić że ze- wsząd spotykamy się z niechęcią i że otocze- nie stara się nas unikać. Jak dotąd wykaza- ły ankietę, najniższą spotykana ilość punk- tów była 12. Człowieka tego lubiła tylko jedna istota — jego wierny pies, z którym zresztą obchodził się okropnie.

Oto te pytania:

1. Czy w czasie rozmowy nie zadajesz zbyt wiele pytań?
2. Czy unikasz prośbena drugich o wy- świadczenie ci przysług?
3. Czy wystrzegasz się reformowania in- nych?
4. Czy kryjesz się ze swemi osobistemi kłopotami?
5. Czy jesteś raczej naturalny, niż zim- ny?
6. Czy jesteś zwykle wesoły i w do- brym humorze?
7. Czy w zakresie polityki jesteś kon- serwatystą?
8. Czy jesteś entuzjastą, niż zimnym?
9. Czy mówisz poprawnie swym ojczy- stym językiem?
10. Czy patrzysz na drugich bez podejr- zliwości?
11. Czy strzeżesz się lenistwa?
12. Czy unikasz pożyczania rzeczy od drugich?
13. Czy umiesz powstrzymać się od mó- wienia drugim, co jest ich moralnym ob- owiążkiem?
14. Czy umiesz powstrzymać się od wma- wiania drugim swoich własnych zasad?
15. Czy starasz się nie mówić za przedko?
16. Czy starasz się nie mówić zbyt gło- sno?
17. Czy unikasz wyśmiewania się z lu- dzi w oczy?

### SERJA II.

11. Czy ubranie twoje jest czyste i po- rządkne?
12. Czy starasz się panować nad swemi nerwami?
13. Czy powstrzymujesz się od śmiechu z cudzych błędów?
14. Czy twoje zachowanie się względem płci odmiennej jest poprawne i pozbawio- ne wulgarności?
15. Czy unikasz kłótni w życiu codzien- nem?
16. Czy pozwalasz drugim mylić się, nie poprawiając ich?

### SERJA III.

17. Czy jesteś wyrozumiały dla nowocze- snych pojęć i teoryj?
18. Czy unikasz podlizywania się dru- gim?
19. Czy wystrzegasz się plotek?
20. Czy w czasie rozmowy powstrzy- musz się od pytań: „Przepraszam”.

## Ł odsłuchane.

**WEDŁUG STAWU GROPLA.**

— Proszę pana, chcę zamówić na sobotę autobus do ślubu.

— A po cóż panu autobus? Bierze się zwykłe auto.

— Ba! kiedy ja się żenię z wdową, co ma siedmioro dzieci

## ZAGADNIENIE OJCOSTWA.

Służąca państwa Głabków spodziewa się dziecka. Pani Głabkowa robi jej z tego powodu wyrzuty.

— Jakto, węc Marynia nie zna na- wet nazwiska ojca?

— No, proszę pani — odpowiada dzielna pracownica domowa — przecież nie możemy pytać o nazwisko każdego mężczyzny, który nam się podoba.

## ZAZDROŚĆ.

Dwóch znajomych rozmawia przy pół czarnej:

— Moja żona — powiada jeden — ur-ządza się w ten sposób, że nigdy nie je- stem o nią zazdrosny.

— To znaczy, że cię nigdy nie zdra- dza?

— Przeciwnie! W zeszłym roku mia- ła kochanka boksera, teraz ma jakie- goś atletę z cyrku. Prostu człowiek boi się być zazdrosnym!

## OSZCZĘDNY SZKOT.

Mac Duff przyjechał do USA. Udał się na telegraf, by nadać depeszę do do- mu. Tu się dowiedział, że podpis na de- peszy nic nie kosztuje. Myślał dość dłu- go, wreszcie wrócił do okienka:

— Pani będzie się śmiać, ale jestem Indianinem i moje nazwisko brzmi: Wra- camwsobotętwojmaż.

**Asmę zastarzałą, różne kaszle**

przywilejne chorób płucnych są uleczalne

**Powidłami ziołowemi**

od 1902 roku.

3.000 listów pochwalnych jest do przoizszenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny.

**S. ŚLIWAŃSKI**

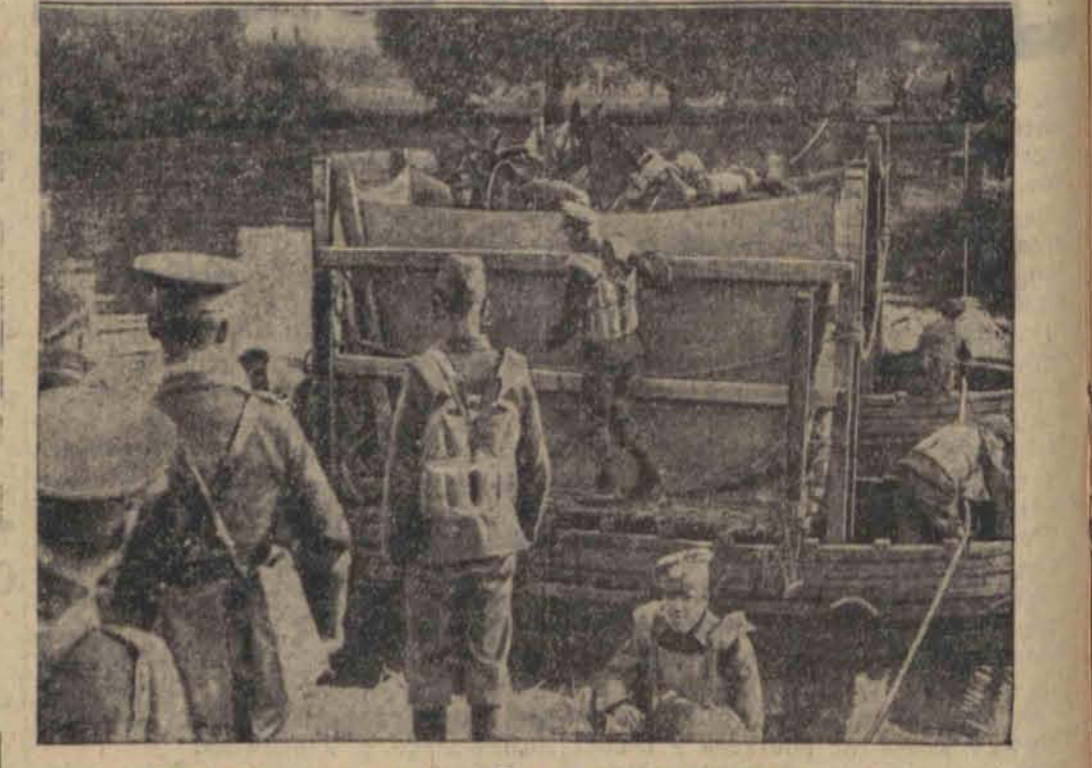
Lódź, Brzezińska 33.



Naprawa parlamen- tu angielskiego.

Stary gmach an- gielskiego parla- mentu poddany zo- stał gruntownemu remontowi. Na dachu urządzono tym- czasowy skłád uszkodzonych figur

## Manewry angielskiej kawalerji.



Przeprawianie koni przez Tamizę w pobliżu Pangbourne.

**Podstęp wynalazcy zamka błyskawicznego.**

# Flirt pod wodą i na plaży.

## Zdradliwe lustro pana Hermesa.

Hermes, boski podróżnik starożytności, szybkożonki koiwojażer Zeusa przytwierdził do swej lasceczki szkło powiększające, aby widzieć kto biegnie za nim po drodze. Takie samo szkło powiększające lansuje paryski inżynier Hermesa — ręczce plażowej parasolki, która zmienia się w istną lasceczkę Hermesa.

Fan Hermesa jest znany, jako wynalazca przedmiotu, który

*dużo złego narobił na świecie.*

Jest nim zamek błyskawiczny. Jemu to należy zawdzięczać uproszczenie zdziwy małżeńskie, bowiem znacznie jest łatwiej rozpiąć suknię, zapiętą na zamek błyskawiczny, niż na guziki, zatrzaski czy bułki.

Lecz podczas gdy pierwszy wynalazek o zapięciu tylko prawdziwe współczesne otwarcie sukien czy torebek kobiecych — drugi wynalazek, stanie się przyczyną, dla której można się

*rozrywać na kawały.*

Pomyśleć tylko jakie tajemnicze zdradzi ten niebezpieczny szpieg. Niewinnie błyszcząca ozdoba, przypięta do rączki parasolki — pozwala się obracać na wszystkie strony i odbija wszystko,

*co dzieje się dokola.*

Peł nowych mąk namiętności zdradzonej wywoła ona na plaży! W oddaleniu, które niedostępne jest dla gołego oka, mąż twój zbyt blisko przysunął usta swoje do ust twojej przyjaciółki. Chodzi tylko o to, że przekroczył o kilkanaście centymetrów zwykłą przesłanę, dzielącą wargi od warg. Właśnie te kilkanaście centymetrów sprawia, że lustro powiększające odwraca się w jego stronę. Zda się, że

*ono się zaustydziło.*

A to dlatego, że jego właścicielka pali się ze wściekłości i rzuca burdziej gorące spojrzenie od słońca. Zimpo i obiektywnie oddaje lustro obrazek tego, co się w potocznej mowie nazywa: pocałunek. Prawdopodobnie twoja przyjaciółka obciążyła ramię

dobnie twoją przyjaciółka obciążyła ramię twego męża na chwilę swą główką. Niewinny, nie może však zabrać ramienia, bo byłby wówczas źle wychowanym. A ty siedziałas sobie na plaży z śmiercią w sercu i uśmiechem obojętności na wargach i pod kołorową parasolką masz przy sobie obraz twojej zguby: czarującą, złotą główkę twojej przyjaciółki na ramieniu twego męża. Ach, gdybyś miała rozum raczej nastawić lustro powiększające w stronę morza, aby zoba czyć w powiększeniu delfina czy morświna! Ale zazdrość chętnie ogląda swoje nieszczęście przez szkło powiększające. Widzi ona nie tylko, co się dzieje z przodu, ale patrzy także plecami, patrzy każdą częścią swego ciała, szuka sposobu, aby zrobić ze swej męki zdjęcie powiększone. Zamiast zamknąć o czy, otwiera je szeroko.

Panie Hermesa, co też pan wymyślił? Jak że czarującą jest ta parasolka o kształcie wałczyka i raczej z drzewa wiśniowego, w której nikt nie domyśla się istnienia

*lustro powiększające.*

Skończyła się swoboda na plaży. Dla rodzi ców i nianiek, które chcą odnaleźć dzieci, bawiące się w wodzie jest ten wynalazek do puwdy praktyczny. Są z niego także zadowoleni obserwatorzy, którzy z plaży urządzają sobie łóż wodotryskową i przyglądają się zabawom młodzieży. Ale jakże to okrutne dla ciebie, czytelniczko i dla mnie! Moż na pomyśleć, że Hermesa chce zastosować swe parasolki i torebki w świetle diabelskich reflektorów. Ale on, jako praktyczny kupiec, pomyślał raczej o tem, że może się także coś zdarzyć podczas zabaw wioślarskich i że praktycznie byłoby obserwować ruchy pływaków w wodzie i nad wodą.

Bardzo często mąż — sportowiec pozostawia swą towarzyszkę w wodzie, u sam na jakaku, łódce lub motorówce odjeżdża nieco dalej. Niema nic rozkoszniejszego od

sportów wodnych, kiedy są połączone z kąpielami słonecznymi. Często daje się chwilę wypoczynku własnej żonie i kąpie się w towarzystwie i pod obserwacją innej kobiety. Tak miło jest leżeć w cieniu, który rzuca jej postać. Pan Hermesa dodaje do każdego kostiumu kąpielowego

*peryskop.*

Męzki peryskop ustawia się w ten sposób, że można widzieć co się dzieje o dwa metry w wodzie. Co się widzi? To za stawiam wyobraźni patrzących. Król skóry Hermesa, oddał kąpielą się ludzkości uszgi, za które należy mu się podziękowanie. Od pokoleń ciałych rodzina jego przygotowywała rysunki dla koni. Hermesa nie chce mieć więcej do czynienia z amazonkami — jego interesują syreny. I dlatego wydał on wojnę flitowi pod wodą i na plaży.

### Przed lustrem.



Płajak: — Kelner, proszę wyrzucić tego wstawionego osobnika.

# Oj Gengotek, oj Gengotek!

## Pompka w roli rewolweru.

Zapadł cichy wieczór letni. Wysoko na niebie migotały gwiazdy i przesuwały się fioletowe chmurki. Od czasu do czasu zasumiał wietrzyk, poza tem cisza, cisza... aż w uszach dawno!

Chana Galuch też jakoś tegoż wieczoru poddawała się urokowi ciszy. Myślała o kryzysie, dzięki któremu posiadany przez nią sklepik tak mało daje dochodu. Zaczęła wreszcie zbierać się na spoczynek, nucąc na mełdję „Przy kominku”:

Naraz... co to?... jakiś szmer w sąsiednim mieszkaniu jej sklepiku?... Myszy?... szczury?... A może?...

I wybiegła pani Galuch z mieszkania. I wybiegł ze sklepiku przedwcześnie spłozony złodziej, nie zdolałszy się jeszcze obłowić i byłby wiał, ale... I wybiegł niespodziewanie z za węgła mieszkającego w sąsiedztwie 14-letni uczeń Władysław Derewiński, który rzucił się

*w pogon za złodziejszkiem.*

Ten wieje, ile mu tylko sił w „kopytach” starczy, ale dzielny sztukab nie daje za wygrane i krzyczy: „stój bo strzelam”, a w tę ce jego błysnął jakiś podłużny przedmiot. Ciarki przeszły na ten widok amatora cudezej własności, wszak „apluwa” to nie żuty, I zatrzymał się, a gdy nadbiegły zuch pchnął go silnie z tyłu „rymnią” o ziemię na wznak. Teraz już „maloletni policant”

*stał się panem sytuacji.*

Momentalnie siadł okraciem na leżące go i przyłożył mu zimny koniec pompki (pompka była to bowiem) rowerowej do głowy i zawołał: „Jak się ruszysz, to wpakuje kulę w lech bez pardonu”.

Drab leżał do czasu przybycia panów w granatowych mundurach, którzy zabrali go pod swoją pieczę. Jak się potem okazało był to karany już dwukrotnie Jan Gengotek.

# Nerwowy pasażer.

## Latający budzik.

Człowiek nerwowy, który ma wyjechać o 8-ej rano, już o 8-ej wieczorem poprzedniego dnia

Tak było z Józefem Bromem, który bawił parę dni w Warszawie u swego bratanka Maurycego Broma i w poniedziałek rano miał wrócić do Koźiej Wólki.

Już w niedzielę wieczorem p. Józef był gotów do podróży. W palcie, w kapeluszu, w kaloszach i z parasolem położył się do łóżka.

— Co wujcio robi? zdziwił się bratanek — Przecież pociąg odchodzi za 10 godzin. Poczaj spać w ubraniu?

— Wolę spać w ubraniu, jak poleciec na pociąg bez ubrania. Nastaw budzik na piątą.

— Przecież pociąg odjeżdża o 8-ej. — Moniek! — zdenerwował się p. Józef. — Kto tu wyleżdża, psiakrew? Ja czy ty? Starego wujka idziesz czyż techać? Lepiej wiem od ciebie, co robić.

P. Maurycy nie chcąc obrażać wujka, nastawił budzik na piątą, zapakował mu jeszcze na drogę trzy bułki, położył mu je do łóżka obok parasola, a następnie sam się ułożył do snu.

Po chwili obydwa panowie już chrzapałi. Wśród nocy nagle pan Józef zerwał się z łóżka, złapał parasol i paczkę z bułkami i potrząsnął mocno swego bratanka.

— Maurycy, Maurycy! Gdzie za palki? Zobaczno, która godzina?

P. Maurycy zapał zapałkę, spojrzal na budzik.

— Co wujek zwarował, psiakrew! Pierwsza godzina!

— Myślałem, że już piątą. — Tuby budzik dzwonił. — A może jest zepsuty?

P. Józef położył się spowrotem, ale o godzinie drugiej znów obudził bratanka, prosząc go, żeby sprawdził, czy budzik nie zepsuty.

O trzeciej znów, o czwartej to samo. Po czwartej obaj panowie zmęczeni codziennym budzeniem, zasnęli mocno. To też, gdy budzik o piątej zaczął dzwonić żaden z panów nie słyszał.

Kiedy się p. Józef obudził, było już po ósmej. Z rozpaczy złapał budzik i cisnął go przez okno, trafiając przechodzącego akurat p. Adama Kregla.

P. B. został zato skazany zaocznie na sto zł. grzywny.

# PRZEZ OKNO...

## Ciekawa Halinka.

Mamusia czyta książkę, a jej córeczka, ośmioletnia Halinka, wygląda przez okno na podwórce. W mieszkaniu naprzeciwko niema rolet i Halinka widzi cały pokój.

— Mamusi! — stwierdza — ta pani naprzeciwko leży w łózkul.

— Zapewne jest chora — odpowiada mamusia nie przerywając czytania.

— Mamusi! — zauważa po chwili Halinka — tam przyszedł jakiś pan!

— Prawdopodobnie doktor. Zresztą nie przeszkadzaj mi czytać! — mówi ma musia.

Halinka umilkła, ale po chwili zapytuje:

— Mamusi! Mamusi! A dlaczego ten pan doktor zdejmuję spodnie?

# Smok na piersi. Napis na plecach żony.

## Dobrowolnie napiętnowani...

Prawdziwy arystokreta nosi swój herb wyryty na kamieniu na sygnecie — przestępca zawodowy ma również swój „herb”, a tym jest sine piętno tatuau na ciele.

Widzieliście zapewne nieraz na ramionach, na plecach, na rękach ludzkich dziwaczne znaki: kotwice, łańcuchy, splecione w uścisku dłonie, lby dzi kich zwierząt, lub gorejące serca. Te o brazki wstrzykiwane przez specjalistów pod skórę pozostawiają na ciele trwałe już ślad, po którym w wielu wypadkach policji udawało się ustalić tożsamość osoby zatrzymanej — lub rozpoznać trupa.

W swoim czasie policja dzięki tatuauzowi, zdolała pochwylić groźnego bandytę, o którym wiedzą tylko że ma na lewej ręce poniżej łokcia wytatuowane dwa rewolwery, portret kobiety i litery H. R. Zrobiono obławę na włóczęgów i wszystkim dokładnie obejrzano ręce. Siódmy z kolei człowiek nie chciał podnieść rękawa koszuli; uczyniono to siłą i oto, jako oczywisty dowód wystąpiły na lewej ręce człowieka, jakby ogniste znaki, dwa rewolwery, nieudolny zresztą, portret kobiety i literki H. R. Bandyta nie przeczył już później: „to ja!” oświadczył krótko i poszedł do więzienia.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że tatuowanie jest specjalną właściwością zbrodniarzy. Przeciwnie — lubią je robotnicy, marynarze, atleci, artyści cyrkowi a nawet — inteligenci

*... kobiety.*

Jak podaje historia — nawet jeden z królów angielskich kazał sobie wytatuować na plecach oryginalny zresztą napis: „Śmierć tyranom!” Napis ten król w przystępie dobrego humoru, pokazywał w gronie dworzan.

Niemniej oryginalne upodobania od owego króla ma policjant paryski J. Franchet, który słynny jest z tego, że kazał sobie na piersi „wyhaftować” napis „Precz z flikami flicke” — pogardliwa nazwa policji w żargonie łobuzerji paryskiej) słynny „wampir z Düsseldorfu” — Piotr Kürten nosił również na ciele granatowe rysunekki, na piersiach miał

wielkie, promieniste słońce, na rękach — zwyczajną kotwicę...

Bywają na ile tatuau również i wesołe wypadki, zwłaszcza wtedy, gdy ofiarą dziwnej „mody” staje się kobieta. Oto np. w Paryżu głośna była w swoim czasie historia o męzu, który w noc posłubną dostrzegł ku swemu przerażeniu na plecach żony napis: „Joanna należy do Alfreda!” Jak się po takim „odkryciu” zakończyła noc — lepiej nie wspominać. W innym znów wypadku pracownik pewnej paryskiej firmy obrażony na swego szefa — kazał jego oblicze wytatuować sobie na pewnej części ciała. Mówił następnie kolegom i to głośno, że szefu ma... a na poparciu swoich słów — chętnie demonstrował portret przyncipała na niezwykłym miejscu. Oczywiście pracownik stracił posadę, ale Paryż miał śmiechu na kilka tygodni.

Bywają również wypadki tatuowania przez zemstę:

zdarza się to często z kobietami, którym co chankowie, pod wpływem szalu zazdrości, rysują na ciele przemocą wizerunki, o których nieposobli nawet pisać. Wśród „starszej generacji” prostytutki — takie „cuda” na ciele nie są bynajmniej rzadkością.

Kto się zajmuje samą „operacją” i jak się ona odbywa? I w tej dziedzinie są specjaliści którzy głównie zamieszkują w Hamburgu. Każdy młody marynarz, każdy robotnik, wstępujący do „festynu” uważa za swój święty obowiązek pójść do jednego z licznych w dzielnicy portowej zakładów i podać się bolesnej operacji.

Najsłynniejszym specjalista w tej dziedzinie jest stary „profesor” Olsen. Do jego „laboratorium” idzie się przez całą sieć wąskich, ciemnych zaułków Hamburga i wreszcie — zstępnie się do suteryny, pełnych najrozmaitszych plynów, flaszek, flaszeczek, oraz igieł. Igła jest najważniejszą tutaj rzeczą; przypomina ona nieco igłę bormaszyny u lekarza dentysty, tylko że wypełniona płynem. Wprawdzie palce operatora nakładają ciało pacjenta, igła, poruszana prądem elektrycznym posłusznie spełnia swoją powinność, pozostawiając na

bladziej lub ogorzałej skórze cudaczne esy floresy

tworzące obrazki, młodych dziewcząt, figurkę tancerki hinduskiej, skrzydła po leżne orłów, sztandary o barwach narodowych (kolor na życzenie klienta). Cennik zabiegów jest bardzo różnorodny: przytaczamy tu autentyczne ceny z „katalogu” pracowni Olsena:

Kotwica mała	3 zł.
„ większa	4 zł.
Podkowa	3 zł.
Portret kobiety	8 zł.
Orzeł	10 zł.
Sztandar	15 zł.
Miecz	20 zł.
Smok mały	24 zł.
„ wielki	50 zł.

Tatuowanie w 3 kolorach o 20 procent drożej.

U nas tatuowaniem zajmują się przygodni „specjaliści”, byli marynarze, pseudo-felczery i t. d. Z usług ich chętnie korzysta świat przestępczy.

### Niewiarygodne.



— W to nie wierzę, bym tak miała wyglądać do śmierci.

# Dziwna choroba.

## ALARM O PÓŁNOCY.

(—) Różne już przecie prosię Sądu, zdarzenia w nocy niewalam, bo nie żadna smarkata jestem, ale takiego mentlika z figurami, jak tej nocy u państwa Skrzyneckich, nie widziałam jeszcze nigdy — opowiada przed sądem p. Wiktorja Głabek, sąsiadka p. Skrzyneckich.

Trzej panowie Skrzynecky, ojciec, Adam i synowie, Józef i Walenty, stanęli przed Sądem Grodzkim, oskarżeni o pobicie felczera p. Józefa Bratki.

O drugiej w nocy do mieszkania p. Bratki wpadli dwaj młodzi Skrzynecky i ze łzami w oczach zaczęli go błagać, żeby natychmiast szedł z nimi ratować ojca.

Pan Bratka ubrał się, wziął na wszelki wypadek walizeczkę z przyrządami lekarskimi i udał się do pacjenta.

Na grogu mieszkania zatrzymał się zdumiony. W nadymienym pokoju przy stole

*kilku mężczyzn grało w karty.*

Pod stołem leżały puste butelki...

— Kto tu jest chory? — spytał p. Bratka.

Od stołu zerwał się gospodarz.

— Chwilić Boga, wszyszcysmy zdrowi — oświadczył. — Panie felc... kochany, ratuj mnie pan!

— Przecież pan zdrow! — Zdrow jestem, tylko, uważa pan, w oko się zgrałem

do nitki i nie mam się za co odegrać. Może pan ode mnie kupisz lewatywę, ma to używana? Panie felczer kochany...

— To poto pan mnie budził? — oburzył się p. Bratka.

— A kogo miałem budzić, jak nie felczera? Kupca kolonialnego, żeby lewatywę kupił?

— Czy pan zwarował? O drugiej w nocy?!

— Co robić, kiedy te dranie nie chce li do rana czekać, a bez forszy nie dali grać! Ratuj pan człowieka, kup pan lewatywę!

P. Bratka zrobił się czerwony jak burak.

— Jak pan śmiał — wrzasnął — przez takie głupstwa mnie zwywać!

— To jest głupstwo? — oburzył się p. Skrzynecki. — Frajerska pana twarz! Tu o życie się rozchodzi! Trzydzieści sześć złotych żywą gotówką spuściłem! Rozumiesz pan? Muszę się odegrać...

Zdenerwowany felczer nietylko nie chciał kupić lewatywy, ale zażądał zapłaty za nocną wizytę. Tak to oburzyło panów Skrzyneckich, że poturbowali go dotkliwie.

Uzyskali za to wyrok sądowy, po dwa tygodnie aresztu na każdego.

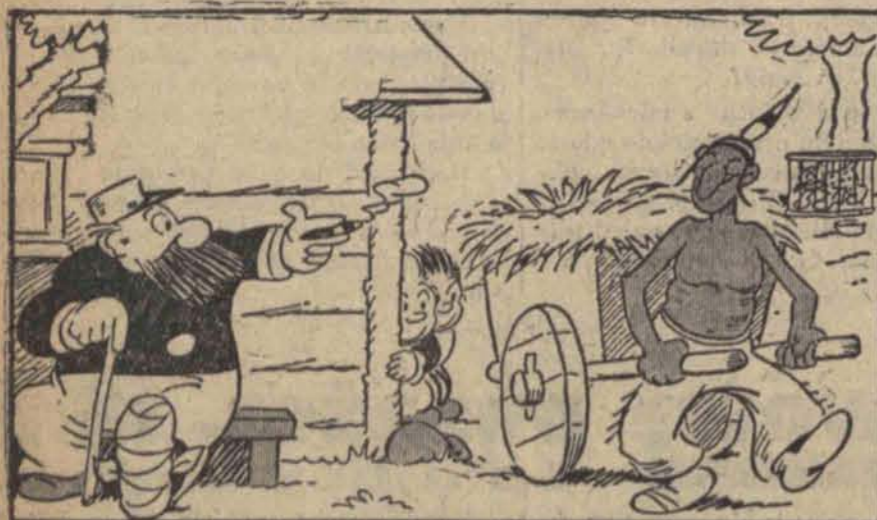
### Nieomylny znak.



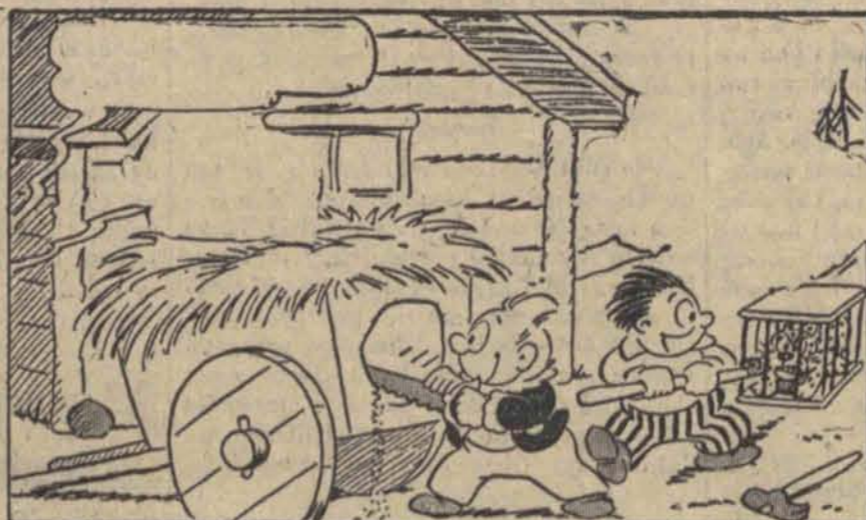
— Pomyśl, jak przedko skończył się miodowy miesiąc u naszych sąsiadów



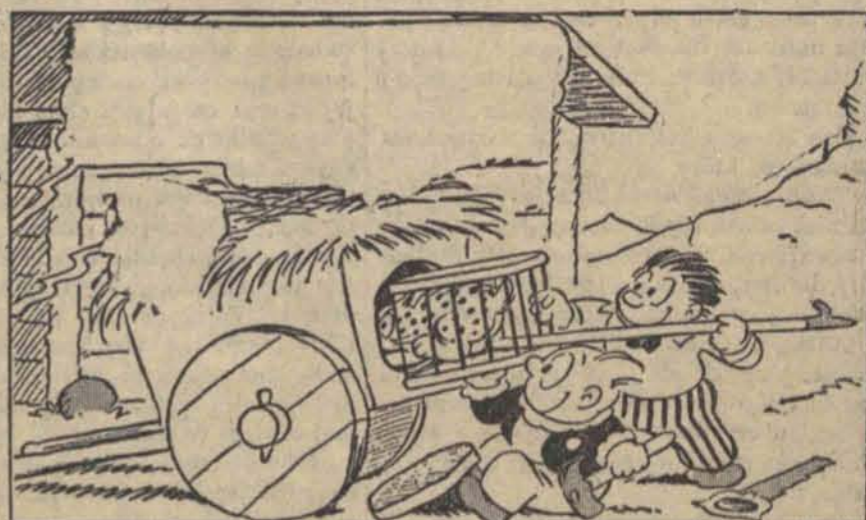
# WICEK i WACEK na szerokim świecie.



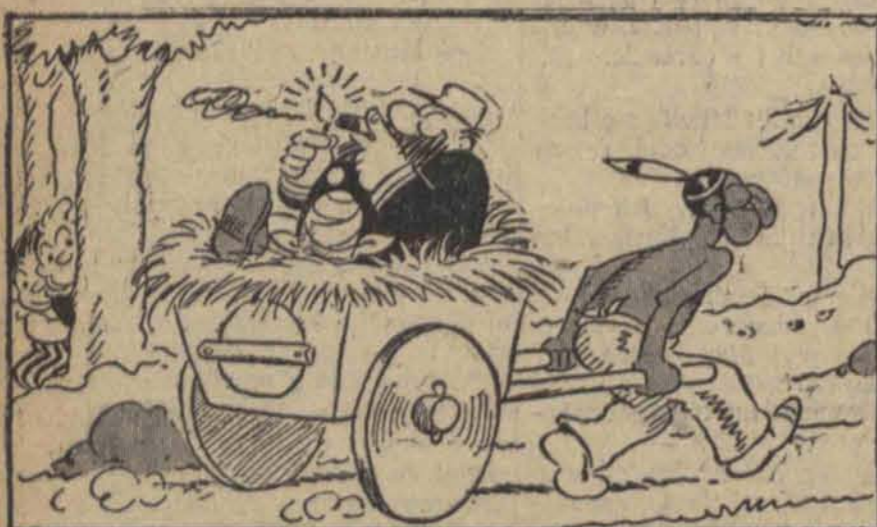
Wujek Tom: — Jesteś nareszcie! Podagra mi strasznie dokuczają!  
Indos: — Przygotowałem panu doskonale siedzenie na świeżym sianku.



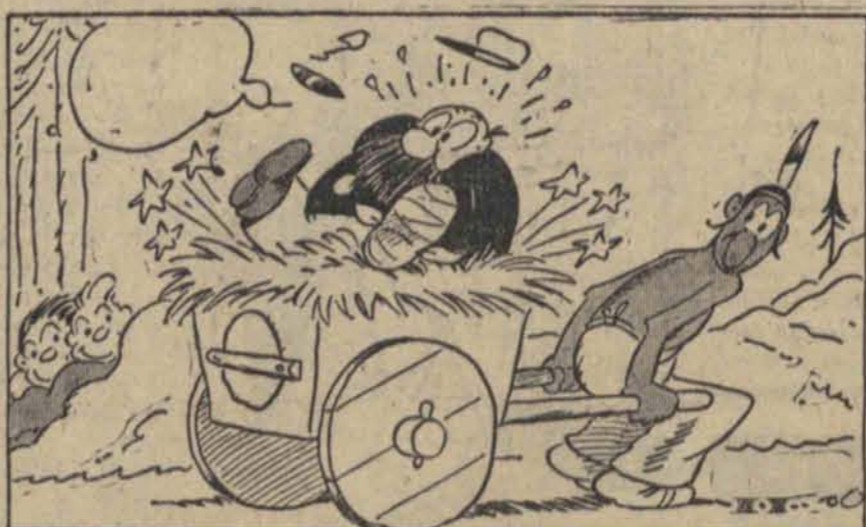
Wicek: — Ten ryś tak warczy, jak pies, ożeniony z kotem.  
Wacek: — Daj mu kilka razy psztyczka w nos, to się jeszcze bardziej rozeźli...



Wicek: — Pod sianem będzie mu się dobrze siedziało.  
Wacek: — Pchnij go dobrze, bym zdążył założyć deskę.



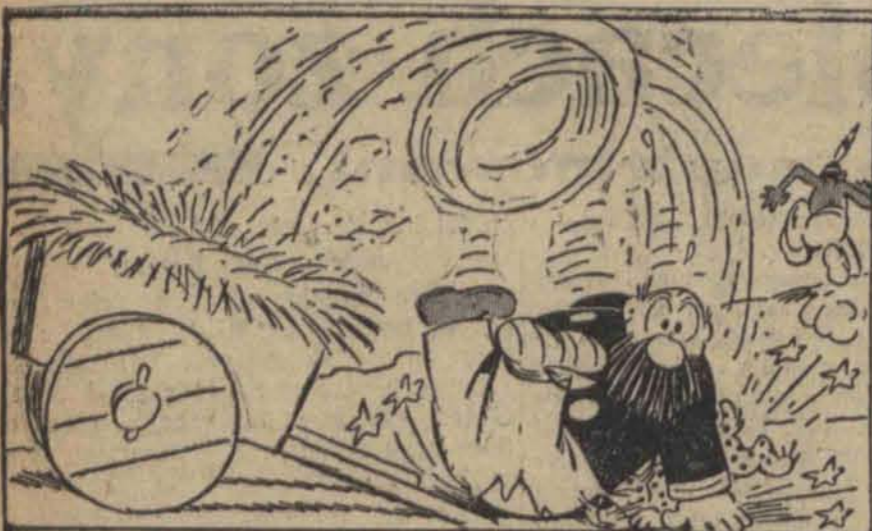
Wujek Tom: — Czuję, że ta przejażdżka doskonale mi zrobi!



Wujek Tom: — Oj rety!  
Indos: — Co się stało?



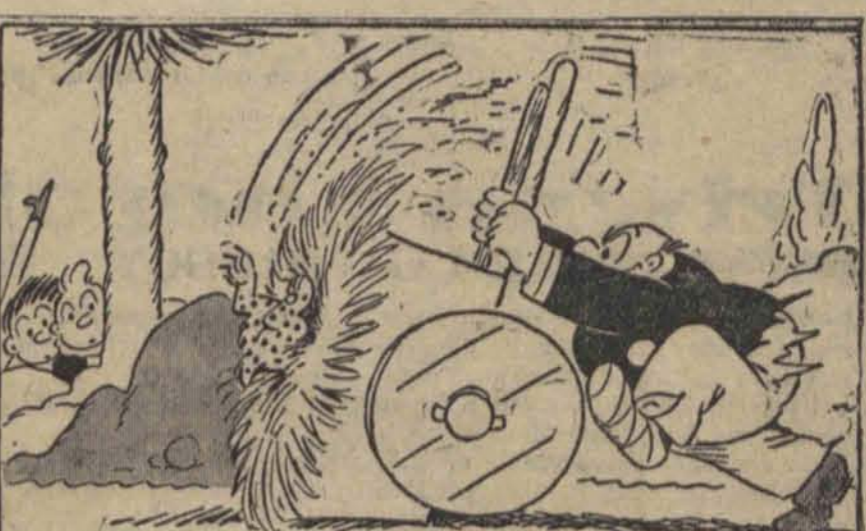
Wujek Tom: — Zabierzcie tego przekłętą kota!



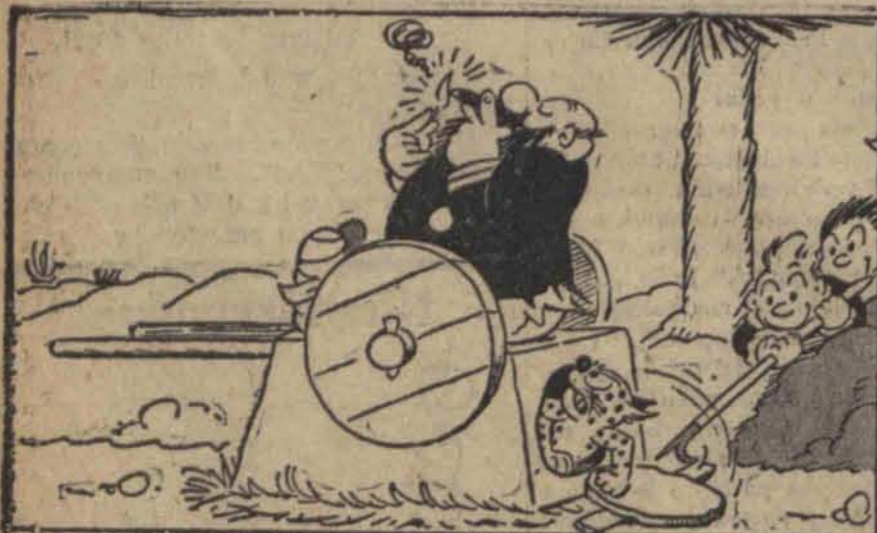
Wujek Tom: — Mam cię teraz, ty wstrętna bestjo!



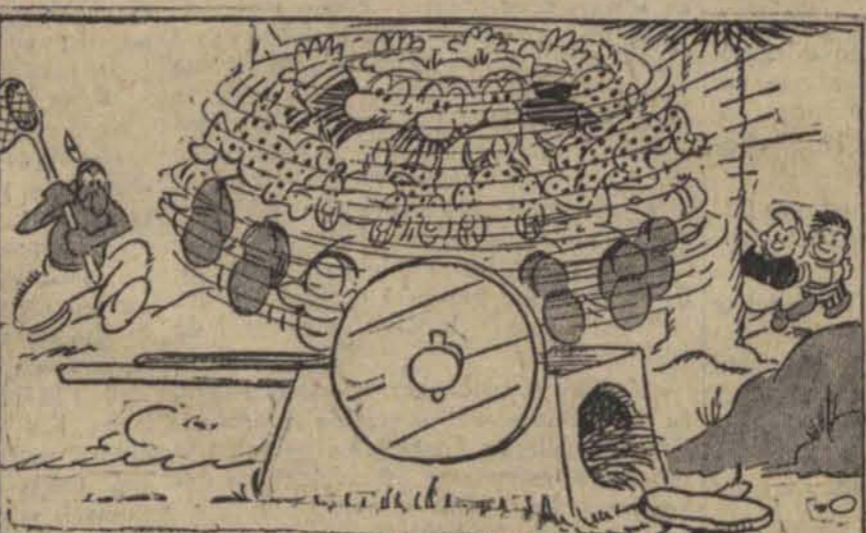
Wujek Tom: — Masz tu teraz za moje cierpienia!



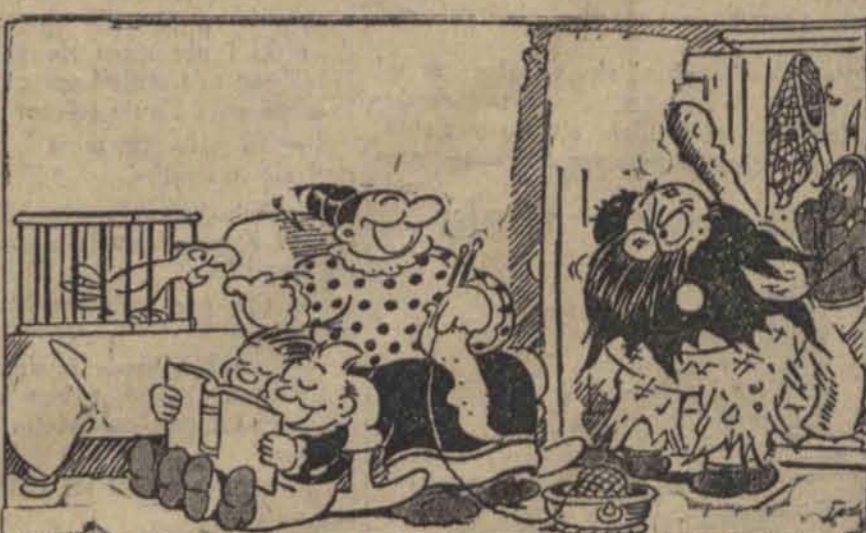
— A teraz zrobię z ciebie kotlet!



Wicek: — Ostrożnie, żeby się na nas nie rzucił!



Wacek: — Nie bój się, on pamięta, kto go kopnął!



Ciocia Tekla: — Patrz jak te aniołki grzecznie przeglądają książkę z obrazkami!

